Nr 124. Kraków, Czwartek 30 Maja 1889. Rocznik XLII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg. A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do końca Września „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do końca Września „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; zaś dzieła **Adama Mickiewicza** pięknie oprawne w 4 tomach za 2 złr. i dzieła **Wincentego Pola** w 10 sporych tomach za 10 złr. 50 ct.

Przegląd Polityczny.

Kraków 29 maja.

Nieustająca komisya dla ustawy karnej załatwiła wczoraj pierwszych 11 paragrafów tejże ustawy, które zawierają postanowienia wstępne i pewną część systemu karnego. Przedłożenie rządowe uległo kilku nieznacznym zmianom; zatrzymanie kary śmierci uchwalono po krótkiej dyskusyi 10 przeciw 4 głosom. Komisya odbywać będzie codziennie posiedzenia.

Dzienniki rosyjskie, rozpisując się o zjeździe berlińskim, zaznaczają, że przemówienia cesarza Wilhelma i króla Humberta przy wnoszonych toastach uwydatniły głównie militarny charakter potrójnego przymierza. Włochy starały sobie nadać znaczenie, jakoby były rękojmią pokoju europejskiego, ten jednak, zdaniem pism rosyjskich, polega na nieco pewniejszej podstawie, bo na owej kolosalnej sile, jakaby ze zespolenia potężnych armij rosyjskiej i francuskiej wyniknąć mogła. Rosya nie zacznie wojny o Bułgaryę, ale nie uzna też nigdy panującego tam obecnie stanu rzeczy. Francya nie przygotowuje też wojny zaczepnej. W tem leży gwarancya pokoju, której armie niemiecka i włoska upewniać nie potrzebują.

Z toastów wnosić o przyszłych wydarzeniach byłoby rzeczą niewłaściwą. Gdyby n. p., mówią *Nowosti*, Włochy pragnęły szczerze pokoju, nie ponosiłyby takich ofiar dotkliwych na pomnożenie swej armii. Spekulują one przedewszystkiem na wojnę, a w niej na odzyskanie Sabaudyi i Nizzy. *Grażdanin* uważa całe potrójne przymierze za „fikcyą polityczną.“ Ks. Bismark nie zdecydowałby się może na wojnę, ale liczy na różne korzyści, jakie Niemcom zbrojny pokój przynieść może.

Z powodu użalania się kilku poddanych niemieckich przebywających w Zurichu, że zarządzono u nich rewizye domowe, a jednego z nich nawet o podejrzenie, że się szpiegostwem zajmuje, aresztowano, pisze *Nordd. Allg. Ztg*: „Wietrzenie we wszystkiem szpiegostwa zaczyna już w Szwajcaryi przybierać te same rozmiary, jakie w tej mierze istnieją we Francyi.“

„Być poddanym niemieckim wystarcza już dziś dla władz szwajcarskich, aby być poczytanym za szpiega i aby wietrzyć w nim ajenta prowokacyjnego. Zajścia z Wohlgemuthem zaostrzyły antypatyę do Niemiec. Kiedy niewinnego urzędnika można pochwycić i bez ceremonii aresztować, to nic dziwnego, że skutkiem takich czynów i uczucia ludu szwajcarskiego muszą się zniżyć do poziomu uczuć naszych zachodnich sąsiadów. Szwajcarya zdaje się zapominać o tem, że nam przysługuje traktatowe prawo, aby osoby nasze i własność nasza były szanowane. Jeśli dziś w Szwajcaryi Niemców uważają za wyjętych z pod opieki prawa, to jest to już wyraźnem naruszeniem traktatu kwietniowego z r. 1876.“

Urzędowe zaprzeczenia nie uchyliły dotąd podejrzenia, że istniał zamiar wspólnej podróży cesarza Wilhelma i króla Humberta do Strassburga. *Temps* donosi, że *Strassburger Landeszeitung*, ogłaszająca zwykle akta urzędowe, ogłosiła nietylko wiadomość o zamierzonym przyjeździe, ale cały program przyjęcia, a *Voss. Ztg* powiada, że w chwili powzięcia zamiaru wysłane już były z Berlina ekwipaże dworskie, i te dopiero z Bitterfeldu cofnięte zostały.

Ciekawe są wersye, jakie francuskie dzienniki podają o zaprzeczeniach zamiaru podróży strassburgskiej, które miał poczynić w rozmowach z różnymi ludźmi poseł włoski p. Menabrea. Chociaż ogłaszające je dzienniki zapewniają, że każde jego słowo podają *réligieusement*, powtarzamy je tu jedynie na ich odpowiedzialność. Do sprawozdawcy *Jeune Republique* miał powiedzieć: „Król Humbert nie miał nigdy zamiaru udania się do Strassburga. Król odwiedził cesarza niemieckiego i do tego miał prawo, którego mu nikt zaprzeczyć nie może, ale nie miał nigdy zamiaru towarzyszenia mu do Strassburga, oddanego całem sercem Francyi, a dla którego obecność Niemców jest wstrętną. Znam ja dobrze króla. Zależy mu zbyt bardzo na dobrych stosunkach z Francyą, aby miał się posunąć do wymierzenia takiego policzka Francyi, którą kocha i która tyle w nim obudza sympatyi.“

Podług *Evénement* miał się zaś wyrazić: „Król mój szanuje i kocha zanadto kraj wasz, aby mu chciał taki afront wyrządzić. Król kocha Francyę; ścisła przyjaźń łączy też oba narody. Podróż do Niemiec nie ukrywa w sobie nieprzyjaznych zamiarów względem Francyi.“

Jakaś cząstka tych słów, w których się dwulicowość włoska uwydatnia, może być prawdziwą.

W Belgradzie miotają przekleństwa na Garaszanina, w Bukareszcie naradza się były metropolita serbski Michał z reprezentantem Rosyi p. Hitrowo i ma bezwzględnie [illegible] symptomy, z których wnosić można o zwrocie, jaki niebawem w wewnętrznych i zewnętrznych stosunkach Serbii zapanować może. Przebieg rozruchów belgradzkich podajemy poniżej.

I.

Wśród rozpoczętego już działania wyborczego należy nam zabrać głos dla zaznaczenia naszego stanowiska i wyrażenia naszego zdania wobec nowego sześciolecia sejmowego, a zatem i wobec wyborów do Sejmu, które z początkiem lipca odbędą się u nas.

Zwolennicy ładu i karności w sprawie publicznej, przekonani o ich potrzebie w polityce, od lat dwudziestu kilku stoimy przedewszystkiem silnie i wytrwale przy organizacyi wyborczej, która, acz [illegible], powstała z mocy i woli sejmowego Koła polskiego, a zatem legalnych przedstawicieli kraju, i przetrwała chwalebnie i zaszczytnie długie już lata naszej konstytucyjnej w tym kraju roboty.

Robota ta wydała owoce, któremi pochlubić się możemy wobec nas samych, wobec innych ziem polskich i wobec obcych. Nie zeszła nigdy na manowce, ani też nie sprowadziła na nię naszego społeczeństwa; przyniosła krajowi i państwu pożytek, oszczędziła klęsk i zawodów, a ukoiła waśń społeczną. — Zatem ze stanowiska narodowego i krajowego poczytać musimy organizacyę, z której każdorazowo powstawała ta robota, za wypróbowaną, właściwą i dobrą, a że warcholstwu i fakcyjnym dążeniom nie odpowiada, dowód to jej wysokich zalet. Że się zaś na nią targnęły, same na siebie wydały wyrok.

W działaniu więc wyborczem trzymamy się tradycyi i zwyczajowego prawa, obowiązującego u nas od lat spełna dwudziestu ośmiu; uznajemy w przyjętych granicach, uświęconych zwyczajem, powagę sejmowego Koła polskiego i uznajemy tylko komitety wyborcze, z niego powstałe. Ani na tyle zarozumiałymi, ani też nieroztropnymi nie jesteśmy, ażeby chcieć wynaleść coś lepszego, coś bardziej odpowiadającego naszemu położeniu i naszym stosunkom, a zanadto miłujemy kraj i naród, aby, zaślepieni dumą, czy próżnością stronniczą, narażać rzecz publiczną i wybory na eksperymenta, które, przedsięwzięte w widokach partyjnych lub kastowych, obalićby mogły lub osłabić powagę organizacyi ogólnokrajowej, a zatem jedynie narodowej, którą kraj i lata wytworzyły, a zarazem wywołaćby zdolne były waśń społeczną.

Idziemy zaraz o krok dalej. Tak dalece przekonani jesteśmy o potrzebie, zwłaszcza w tych czasach, powagi zbiorowej u nas i zespolenia pod jej opieką wszystkich sił konserwatywnych, nie do wewnętrznych walk, które musiałyby być tuzinkowemi i poziomemi, lecz do pracy w wyższym stylu i do działania we wspólnych celach — iż widzimy i uznajemy konieczność przywrócenia sejmowemu Kołu polskiemu dawnego jego w Sejmie znaczenia i dawnej jego żywotności i działalności, rozdrobnionych do niedawna w klubach. Dalsze podobne rozdrobnienie, zdaniem naszem, nietylko byłoby bezcelowem i bezużytecznem, ale szkodliwem mogłoby się stać. Wiemy już dokładnie, co wydać może u nas niezdecydowana i nieco sztuczna gra stronnictw; wiemy, że niewiele, krom wzrostu lub rozzuchwalenia się żywiołów szkodliwych i dążności niebezpiecznych.

Dla nas znękanych i jeszcze schorzałych albo minęła sposobna chwila do płodnych walk stronniczych, albo jeszcze nie nadeszła. Nastała zaś wyraźniej niż kiedykolwiek chwila naprawy własnego zdrowia, korzystania z dobrych warunków rekonwalescencyi, oraz unikania recydywy, a chronienia się przed tem wszystkiem, coby szkodę naszemu zdrowiu wyrządzić chciało lub mogło. Nadeszła zatem chwila zespolenia sił prawdziwych i istotnych czynników i zwrócenia ich w kraju i Sejmie na rzecz idei narodowej, bogactwa narodowego i zgodnego z tradycyą i historyą ustroju społecznego, zastosowanego przecież i do zmienionych stosunków i do uprawnionych wymagań epoki.

Zadanie nie łatwe i pod względem praktycznym i pod względem etycznym oraz ustawodawczym. Sprostanie mu zadowolićby mogło najszlachetniejsze żądze, najgorętszy patryotyzm.

Im więcej ubywa w narodzie powag, im bardziej niknie pojęcie powagi osobistej i słabnie siła żywotna społeczeństwa wytwarzania ich, tem potrzebniejszem staje się zastąpienie tamtych powagą zbiorową. Większej, dostojniejszej i lepszej w najważniejszej dla nas dziedzinie moralnej i politycznej, w dziedzinie sejmowej, od powagi sejmowego Koła polskiego i niewątpliwej jego większości, nie znajdziemy. Że w niem [illegible] według potrzeby [illegible], to jest możliwem i prawdopodobnem. Ale czujemy potrzebę i pragniemy wskrzeszenia wyższej nad inne powagi: rzeczywistej większości sejmowej; [illegible] polskiego wołania ogólno-krajowego oraz znaczenia, a także wobec wyborów pod tym względem z innem nie występujemy i z niczem innem do nich nie przystępujemy.

Chcemy się szczerze i otwarcie wynurzyć.

Poczytujmy my dotychczasowy podział żywiołów konserwatywnych na różne kluby i stronnictwa sejmowe za zużyty i nadal bezcelowy; nie odpowiada on już istocie rzeczy, stosunkom politycznym, a nie mniemamy, aby odpowiedzieć mógł zadaniom i obowiązkom przyszłości. Słowem jest on przedawnionym.

Musimy tu przedewszystkiem wypowiedzieć w kilku słowach prawdę, co się tyczy własnego nam stronnictwa sejmowego, to jest prawicy.

Powstała ona przeważnie, aby wytworzyć silną podstawę sejmową dla większości Koła polskiego w Wiedniu i zabezpieczyć spójnię między Sejmem a naszą delegacyą, między główną polityczno-zachowawczą zasadą krajową a działaniem i postępowaniem naszej reprezentacyi w Wiedniu. Wiemy też spójni stało się przewodnictwo klubu prawicy, powierzone prezesowi Koła polskiego w Wiedniu Kazimierzowi Grocholskiemu.

Główną bowiem polityczno-zachowawczą zasadą krajową jest stosunek kraju do monarchii, Monarchy i dynastyi, jak szczęśliwie wytworzył się i ustalił za staraniem i za powszechną w kraju żywiołów zgodą, oraz zespolił nas szczerze z państwem na mocy ścisłego i nierozerwalnego związku z Monarchą, koroną i dynastyą, odnoszącego się i obejmującego nie jedynie teoretyczną lojalność i poddaństwo, ale także praktyczne zachowanie się i postępowanie w sprawach bieżących państwowych i politycznych. Nietylko strzedz tej polityki zasady naszego życia publicznego i bytu, ale i działanie w tym kierunku z tą myślą utrzymać solidarność między Sejmem, względnie jego większością a delegacyą, względnie jej większością, — było zadaniem prawicy, które ona zawsze i zwyczajnie spełniła w całości i zasadniczo, oraz w każdorazowem zastosowaniu.

Niema może w zawodzie publicznym większej nagrody, jak kiedy się dochodzi do przekonania, że myśl główna, której się broniło, za którą się walczyło i cierpiało prześladowanie, potwarze lub lekkomyślne sądy, że zasada, którą się na wstępie postawiło, przeszły, że tak powiemy w krew społeczeństwa, stały się jego własnością i jego wiarą, a przyjęte zostały nietylko przez przeciwników, ale także przez prześladowców i potwarców.

Otóż my doszliśmy do takiego przekonania, co się tyczy głównej myśli politycznej i kardynalnej zasady, które postawiliśmy przy rozpoczęciu życia publicznego i narodowego w tym kraju, dla których pracowaliśmy wytrwale, a które dotyczą naszego stosunku do państwa, korony i dynastyi. Tak, jak pojmowaliśmy odrazu ten stosunek i jak usiłowaliśmy go wyrobić, tak go dziś przyjęły wszystkie odcienia zachowawcze w kraju od szlachty i poważnego mieszczaństwa do chłopa, zatem ogromna większość; inni zaś albo go także przyjmują takim, jak się wyrobił odpowiednio do przeszłości naszej i zamiarów, albo nie śmią przeciw niemu głosu podnosić.

Minął więc na szczęście czas, w którymby zadaniem jednego stronnictwa być mogło, strzedz tego stosunku. Najdalej nawet idąca przezorność i przezorność nie widzi obecnie potrzeby podobnej warty — tego dowiódł ostatecznie Sejm ostatni. Możemy to dziś głośno, ze szczerem zadowoleniem i pewną dumą powiedzieć, że w stwierdzeniu tej prawdy widzimy korzyść nietylko dla kraju naszego, ale i dla państwa.

Inna rzecz, zastosowanie każdorazowe zasady i działanie w duchu i myśli nierozerwalnego stosunku. Tu niezaprzeczenie potrzeba jest zbiorowa baczność, zbiorowa silna wola i przez nią wytknięta droga postępowania, z którejby nie zbaczało. Otóż mniemamy, że obecnie temu powołaniu lepiej odpowie Sejmowe Koło polskie, w którem, dla sprostania mu, zespolić się mogą wszystkie zdrowe czynniki, a także wszystkie zachowawcze żywioły, zapominając o drażliwościach, a nawet urazach przeszłości, o drażliwościach i urazach, które już dziś nie mają racyi bytu, których nieunikniecie przedłużyłoby drażliwość, a może wytworzyło nowe urazy.

Głównym w tej mierze ma warunkiem, który zarazem jest postulatem naszego zwyczajowego prawa publicznego, [illegible] większości sejmowej, która wyraża się w delegacyi, która składać się powinna z zachowawczych żywiołów, a Kołem polskiem w Wiedniu, i to tak, żeby jego rozstrzygającą większością wybierano jego prezydyum.

Otóż zapoznawać nie możemy, że śmierć Grocholskiego, a wybór p. Jaworskiego, zmieniły położenie i wzajemny stosunek. Dzisiejszy prezes Koła polskiego w Wiedniu nie należał do klubu prawicy, a przywrócenie naturalnej i koniecznej spójni między zachowawczą większością sejmową a przywódcą Koła polskiego w Wiedniu jest to niezbędne dla dobra sprawy publicznej i naszych interesów narodowych. Jesteśmy zaś przekonani, że na zastępstwo tego najważniejszego warunku w Sejmowem Kole polskiem, które powoła na swego przewodniczącego prezesa Koła polskiego w Wiedniu Apolinarego Jaworskiego. To będzie to fuzya stronnictw, ale połączenie krajowe, nie manewr partyjny, ale czyn narodowy, który na wewnątrz i zewnątrz będzie miał dodatnie znaczenie. A dlatego za spełnieniem tego czynu z wiarą w przyszłość i następstwa przemawiamy, że przeszłość p. Jaworskiego, że jego zasłużony zawód publiczny, że jego rozumne a nieraz świetne wystąpienia, a postępowanie w chwilach i spra-

---

SPRAWOZDANIE KOMITETU
w sprawie nagrody z fundacyi ś. p. Barczewskiego za najlepszą pracę historyczną wydaną w r. 1888.

(Dokończenie).

Doniosłość tej zdobyczy, na wskróś oryginalnej, ocenić można dopiero wówczas, jeśli się zważy, że ta podstawa heraldyki polskiej jest (podobnie jak formacya polskiej szlachty) zupełnie odmienną od podstaw heraldyki powszechnej, zachodnio-europejskiej; że jednak zarazem widoczne są w niej znamiona ścisłego powinowactwa z zasadami heraldyki powszechnej w zastosowaniu do czasów, w których heraldyka Zachodu poczęła oddziaływać na polską. Co zaś podobno jest rzeczą najważniejszą, to że zdobycze naukowe Dra Piekosińskiego w dziedzinie heraldyki nietylko nie są w żadnej sprzeczności z tem wszystkiem, co dotychczas było wiadomem z zakresu prawa publicznego szlachty polskiej, ale przeciwnie przyczyniają się niepospolicie do pojaśnienia tych wiadomości, do powiązania ich w organiczną całość i do wykrycia umiejętnych zasad, na których może oprzeć się konstrukcya tej całości. Niepospolitą też wartość ma właśnie ta część książki Dra Piekosińskiego, w której złożone są wyniki jego rozległych badań w przedmiocie nobilitacyj, indygenatów i adoptacyj, oraz w dziedzinie heraldyki ruskiej. Są to badania, oparte w przeważnej części na materyałach dotąd nieznanych lub niezużytkowanych, które autor dla sprawdzenia swych twierdzeń w książce przytacza; badania, dokonane z wielką ścisłością i bystrością krytyczną. Wyniki ich można w przeważnej części uważać za pewne i udowodnione niewątpliwie; wespół z twierdzeniami autora o stosunku szlachectwa do obowiązku służby wojskowej i o znaczeniu prawa dziedzicznego a prawa rycerskiego, będą one niezawodnie stanowić epokę w historyi prawa publicznego w Polsce, chociażby skutkiem dalszych badań doznać miały jeszcze licznych sprostowań i uzupełnień.

Ztąd też dzieło Dra Piekosińskiego, jakkolwiek treść jego główną stanowią zdobycze w dziedzinie heraldyki polskiej, sięga znaczeniem swojem daleko po za granice tej dziedziny. Zawdzięczamy mu doniosłe odkrycia naukowe, na których oprzeć się może dopiero umiejętna historya formacyi szlachty polskiej, tego głównego, jedynego niemal w dziejach naszych czynnika; odkrycia, które do zrozumienia właściwej istoty tegoż czynnika i całych jego dziejów, staną się przyczynkiem nieobliczonej wartości. Śmiało też można jeszcze raz twierdzić, co powiedziano powyżej, że książka, któraby w tym stopniu przyczynić się mogła do rozwiązania najdonioślejszych zagadnień naszej przeszłości, bywa w literaturze naukowej rzadkiem, wyjątkowem zjawiskiem.

Komitet wyrażając to przekonanie, ma sobie zarazem za obowiązek, na jedno jeszcze silny nacisk położyć. We wszystkiem co wyrażono wyżej, dotknięte są tylko przedmioty, którym autor poświęca 7 pierwszych §§ swej pracy, pominięto zaś zupełnie treść §§ 8 i 9. Jeżeli bowiem stwierdzono, że pomysł o pochodzeniu herbów polskich rozwinięty tu został w teoryę, która przebywa zwycięzko próbę umiejętnej krytyki, nie można ze stanowiska naukowego wydać tego samego sądu o pomyśle autora, dotyczącym pochodzenia szlachty polskiej i początków polskiego państwa. Ten drugi pomysł nie przestał być hipotezą, której w nauce należy się właściwe miejsce obok hipotez Szajnochy, Bielowskiego, Maciejowskiego i innych.

Luźny też tylko i przypadkowy związek zachodzi pomiędzy temi dwoma pomysłami Dra Piekosińskiego, polegający wyłącznie na dwóch punktach stycznych.

Pierwszy z tych punktów dotyczy hipotezy o utworzeniu państwa polskiego przez najazd Lechitów nadłabskich. Dr Piekosiński mniema, że ten szczep sąsiadując z Duńczykami, mógł od nich przejąć runy skandynawskie. Nie ulega jednak wątpliwości, że wykrycie tematów runicznych w herbach polskich mogłoby służyć za argument nierównie silniejszy do poparcia hipotez Szajnochy, o skandynawskiem pochodzeniu założycieli państwa polskiego, aniżeli do uzasadnienia tego pomysłu. Zbytecznem będzie zaznaczać, że takie rozumienie rzeczy nie przesądza o wartości i prawdopodobieństwie zarówno jednej, jak i drugiej hipotezy. To spostrzeżenie jednak, które nasunąć się musi każdemu nieuprzedzonemu krytykowi, wystarcza do objaśnienia, iż rzeczywiście niema żadnej organicznej łączności między hipotezą Dra Piekosińskiego o początku Polski a odkryciem jego, dotyczącem tematów runicznych w herbach polskich: co najwięcej można stwierdzić, że to odkrycie, któremu przyznano wyżej tak wyjątkową doniosłość, nie obala hipotezy tegoż samego autora.

Drugi punkt styczny stanowi twierdzenie o liniach seniorów i liniach młodszych w obrębie szlacheckich rodów (dynastyi Piek.). Grupując herby według tematów runicznych, autor dowodzi, że w obrębie wszystkich niemal rodów wykazać można gałęzie, których herb powstał z pierwotnego powiązania właściwego tematu runicznego z runą tyr. Spostrzeżenie to, oparte na rozlicznym szeregu zjawisk, można uważać za cenną zdobycz w przedmiocie pochodzenia herbów. Ze zaś właśnie runa tyr posiadała wyjątkowe, uświęcone znaczenie, ztąd słuszny wniosek autora, iż w znakach, tem powiązaniem wyróżnionych, tkwi jakieś znamię pierwszeństwa. Skoro zaś te znaki były bez wątpienia znakami wojennemi, sam przez się nasuwa się domysł, iż to znamię pierwszeństwa łączyło się z naczelnem stanowiskiem na wojnie, z dowództwem. Bardzo dowolnem natomiast jest już dalsze przypuszczenie, wypowiedziane jednak w postaci twierdzenia, jakoby to znamię pierwszeństwa przysługiwało t. zw. liniom seniorów; nietylko dowolne, ale i nie zupełnie jasne, zwłaszcza wobec tej okoliczności, że autor nie odróżnia tu należycie odrębnych i sprzecznych nawet pojęć senioratu i pierworództwa. Należy zatem dokładnie rozróżniać właściwe spostrzeżenie autora, oparte na faktach, i ostateczne wnioski, które z niego wysnuto dowolnie, bez należytej ścisłości. W hipotezie zaś o pochodzeniu szlachty, autor czyni, nie bez pewnych dalszych dowolności, bardzo rozległy użytek z tych właśnie ostatecznych wniosków, a nawet buduje z nich jednę z głównych podstaw swej hipotezy. Skutkiem tego jednak wydaje się na pozór, jakoby pomiędzy hipotezą o początku szlachty a teoryą o pochodzeniu herbów zachodziła organiczna łączność, której niema w rzeczywistości, ponieważ nawet zupełne obalenie owych wniosków o t. zw. liniach seniorów nie czyniłoby żadnego uszczerbku samej teoryi. Należy na to położyć nacisk tem silniejszy, ponieważ teorya Dra Piekosińskiego o pochodzeniu herbów stanowi tak misterną i ściśle logiczną konstrukcyę, iż obalenie jakiejkolwiek zasadniczej części składowej mogłoby zachwiać całością. Ale wniosek o liniach seniorów nie może być poczytanym bynajmniej za organiczną część składową tej teoryi, jest raczej tylko dodatkowym ornamentem, którego odrzucenie w niczem nie naruszyłoby samej budowy.

Tak też w ogóle, gdyby nawet wykazano, że hipoteza o pochodzeniu szlachty i początku państwa polskiego opiera się na zupełnie błędnych podstawach, nie naruszyłoby to w niczem rzetelnych naukowych zdobyczy, z których autor zbudował ową teoryę o pochodzeniu i przeobrażeniu herbów. Komitet ma sobie za obowiązek, stwierdzić wyraźnie to przekonanie, tem bardziej, że pozorna łączność pomiędzy właściwym przedmiotem książki Dra Piekosińskiego a treścią §§. 7 i 8, może nawet wzbudzać pewne niedowierzanie względem wysokiej wartości tego wszystkiego, co w tej książce jest z wszelką ścisłością naukową stwierdzonem i dowiedzionem, że wreszcie i sam nawet tytuł książki nie liczy się dostatecznie z właściwym przedmiotem jej najważniejszych zdobyczy. Jest to tem potrzebniejsze, ile że niektóre pomysły, zawarte w §§. 7 i 8, wyrażone są w sposobie twierdzeń, jakoby udowodnionych, nieraz nawet z większą stanowczością, aniżeli te wyniki szczegółowego badania, które z wszelką pewnością zdolne są przebyć próbę krytyki umiejętnej. W przekonaniu, że to nie ujmuje bynajmniej książce Dra Piekosińskiego tej wysokiej, wyjątkowej wartości, którą określono powyżej, Komitet ani na chwilę nie miał wątpliwości, że nagroda z fundacyi Barczewskiego za najlepszą pracę z zakresu historyi polskiej należy się za rok 1888 temu badaczowi za ostatnie jego dzieło.

wach ważnych, odważne i stanowcze na stanowiskach wice-prezesa i prezesa Koła polskiego dają nam rękojmię, iż w rzeczy głównej, w stosunku do państwa, Monarchy i korony wiernie trzymać się będzie tradycyi Grocholskiego i tej myśli i tej zasady, które są rdzenniemi systemu politycznego i państwowego przez nas wyznawanego, i to nietylko w teoryi, ale także w zastosowaniu.

Ten jest powód rozstrzygający, bo narodowy, dla którego pragniemy odrodzenia Sejmowego Koła polskiego z prezesem Koła polskiego w Wiedniu na czele, oraz przetopienia w jego obrębie zachowawczych żywiołów w jedną i zgodną całość. Mniemamy dalej, że za takiem przetopieniem, a następnie, jeżeli da Bóg, za zespoleniem przemawiają i inne jeszcze okoliczności, wskazówki i przyczyny. Choćbyśmy nie przywiązywali ważności do ludzi, którzy rozpoczęli u nas tym razem już także jawnie rozkładową robotę, i chociaż wiemy, iż oni sami nie mają o bezpośredniem — zwłaszcza w zbliżających się wyborach — zwycięstwie; to przecież są słowa i zamiary, które raz wypowiedziane, są zarzewia, które raz rzucone, nakazują bezpośrednią baczność i straż nad sprawą narodową, spokojem społecznym, oraz obroną wspólnych interesów.

Stało się to, co stać się musiało, i cośmy przewidywali i przepowiadali, najczęściej głosem wołającego na puszczy.

Wcześniej niż się tego spodziewać można było, skoro tylko radykalny nasz obóz, radykalne organa i radykalni ludzie, wypowiedzieli swoją myśl istotną, okazało się, że jest ona rozkładową, burzącą, antyspołeczną, a zatem nie antinarodową zapewne, ale z pewnością sprawie narodowej w naszem położeniu, w najwyższym stopniu szkodliwą. Zaraz przy pierwszem szczerem a jawnem wynurzeniu pokazało się, że chodzi o zburzenie organizacyi narodowej i krajowej, o wywołanie dotąd nie istniejącego ani w głowach, ani w sercach, ani w zamiarach, ani w interesach, antagonizmu, między włościanami i szlachtą; o zniweczenie mozolnie pozyskanego zaufania włościanina do szlachcica, mniejszego właściciela do większego i ostatecznie o wyparcie szlachty za stanowisk krajowych.

Jak na początek, to nie źle i jak na jeden raz to dosyć. — Zaiste to dosyć, aby najbardziej zaślepionym otworzyć oczy i nakłonić ich, przedewszystkiem w imieniu sprawy narodowej, ale także w imieniu własnego dobra, oraz bytu i przyszłości w narodzie, do zespolenia wszystkich zdrowych, zachowawczych uczciwych sił, w celu stawienia natychmiast zapory tym szalonym zamiarom, temu złośliwemu burzeniu gmachu narodowego; aby nareszcie nauczyć, iż lekkomyślne czy brzydkie konszachty z rozkładowemi i radykalnemi żywiołami są igraniem z ogniem. Ktoby dziś jeszcze wahał się, nie byłby już zaślepionym, ale odstępcą.

Nad ludźmi i ich agitacyą możnaby jeszcze przejść do porządku dziennego, nad rzuconem zarzewiem i zasianą niezgodą — nie — i nigdy; bo to idzie o byt narodowy i ład społeczny.

Lecz dla nas, przetopienie — jak powiedzieliśmy — w Sejmowem Kole Polskiem, żywiołów zachowawczych, zespolenie się ich dalsze około zasady naszego stosunku do państwa, korony i dynastyi i zespolenie a także opamiętanie się niektórych, wobec rozkładowych już nietylko objawów ale i działań, nie wystarcza, nie wypełnia programu krajowego na nadchodzącą sześciolecie. — Nam dla pożytku kraju i jego wzmocnienia, a także skutecznego zahamowania szalonych zapędów chodzi o to, ażeby program przyjąć i wytrwale przez czas zbliżającego się sześciolecia. — Wyznajemy szczerze, iż z zadowoleniem widzieć będziemy, jeżeli najbliżsi nasi przyjaciele polityczni odzyskają pod tym względem swobodę działania i wolność ruchów, którą dla celów wyższych a powyżej określonych, z pożytkiem stracili byli w prawicy sejmowej. — Co wcale nie przeszkodzi, aby jak tego pewni jesteśmy, w rzeczach polityki głównej, a mamy nadzieję i w wielu poszczególnych sprawach, i zespolenie między odcieniami, które złożyły się na klub prawicy. — Wzajemny szacunek i miłość ojczyzny są pewną rękojmią.

Program zatem krajowy nadchodzącego sześciolecia, program pracy i działania płodnego przedłożymy w głównych rysach. — Około niego skupić pragnęlibyśmy działanie wyborców, o ile na nie wpłynąć możemy i życzymy sobie, aby przy wyborach zwyciężali kandydaci na posłów, zajmujący powyżej określone stanowisko a zarazem przyjmujący ten program do stopniowego przeprowadzenia, który wyłuszczymy.

UWAGI
o niektórych kwestyach spornych, tyczących się zastosowania nowej ustawy propinacyjnej,
skreślił
Dr Leon hr. Piniński.

(Ciąg dalszy.)

W wywodzie mym dotychczasowym podane wyłuszczenie pojęcia warunków prawnych i skutków reklamacyi opartej na pierwszym ustępie § 7 znajduje najzupełniejsze potwierdzenie w historyi powstania tego prawnego postanowienia. Przemawiają za niem — używając technicznych wyrażeń jurysprudencyi — tak *ratio legis* jak i *occasio legis* t. j. tak cel, który przepisem tym chciano osiągnąć jak i okoliczności, które wprowadzenie tegoż spowodowały. Łatwo się o tem przekonać ze sprawozdań z rozpraw galicyjskiego Sejmu krajowego, mianowicie z przemówień pojedynczych posłów na posiedzeniach w dniach 25 i 26 stycznia odbytych przy dyskusyi specyalnej nad §§ 6 i 7. Z dyskusyi tej łatwo także poznać — według mego przekonania całkiem usprawiedliwione — uzasadnienie *de lege ferenda* ścieśnienia prawa reklamacyi, wprowadzone stylizacyą pierwszego ustępu § 7.

Nim przystąpię do bliższego udowodnienia mego zdania, iż rozprawy sejmowe w zupełności stwierdzają podaną tu interpretacyę, chcę naprzód dla wyjaśnienia kwestyi podać, na jakich zasadach wogóle mogło być oparte stwierdzenie dochodu każdego uprawnionego właściciela propinacyi, domagającego się w drodze reklamacyi wyższego wynagrodzenia dodatkowego. Trojaki system był tu możliwy, a mianowicie:

1) Zasada swobodnego i niczem nieograniczonego uznania władzy decydującej o wysokości rzeczywistego dochodu uprawnionego. W razie przyjęcia tej zasady orzekałaby c. k. Dyrekcya o wysokości dochodu według swego swobodnego przekonania na podstawie wszelkich możliwych środków dowodowych. Fasya mogłaby być jednym ze środków dowodowych, lecz wcale nie ważniejszym od innych możliwych jak zeznania świadków, znawców i dokumenta bądź publiczne, bądź prywatne.

2) Zbliżona do poprzedzającej, lecz przecież od niej nieco odmienna zasada przyjęta przez ustawę z d. 30 grudnia 1875 r. i zastosowana przy wyśledzeniu dochodu uprawnionych i stwierdzeniu tegoż w t. zw. orzeczeniach wydanych na podstawie tej ustawy. Zasada ta określona głównie w § 11 i w § 12 ustawy każe uważać za podstawę do wyśledzenia czystego dochodu ten dochód, który służył do wymiaru podatku dochodowego, dopuszcza jednak przyjęcie dochodu wyższego lub niższego od fasyi, jeśli innemi środkami dowodowemi zostało stwierdzonem niezgodność dochodu rzeczywistego z fasyą. Skoro stanowcze przeciwstawienie fasyi innym środkom dowodowym musi mieć głębsze znaczenie, skoro końcowe zdanie pierwszego ustępu § 11 (za podstawę i t. d.) nie może być tylko frazesem, przeto zasadę stwierdzania dochodu uznaną w ustawie z r. 1875 należy scharakteryzować w sposób następujący: Głównym środkiem dowodowym jest fasya i ona też w razie wątpliwości rozstrzyga. Przyznanie innego od fasyi dochodu wyższego, bądź niższego jest dopuszczalnem tylko w tym razie, jeżeli stwierdzoną innemi środkami dowodowemi podczas dochodzeń znaczniejsza niezgodność fasyi z dochodem rzeczywistym.

3) Trzecią wreszcie zasadą byłoby ograniczenie orzeczenia co do wysokości dochodu uprawnionego do dochodu, który był przyjęty do wymiaru dochodowego podatku, uznanie fasyi za jedyny dopuszczalny środek dowodowy i wykluczenie wszelkich innych środków, któreby mogły wykazać niezgodność fasyi z dochodem rzeczywistym wyższym lub niższym, bądź na niekorzyść uprawnionego, tem samem więc usunięcie wszelkich dalej idących dochodzeń.

Która z tych zasad uznaną została jako reguła w ustawie z 22 kwietnia 1889 r. dla reklamacyi uprawnionych co do wynagrodzenia dodatkowego, o tem dobitnie świadczą rozprawy sejmowe. Zasada Nr. 1 nie miała podczas obrad sejmowych właściwie żadnego obrońcy. Zasada Nr. 2 proponowaną była przez sejmową komisyę propinacyjną. Proponowany przez komisyę propinacyjną pierwszy ustęp § 7 brzmiał:

„Ci właściciele prawa propinacyi, których czysty przeciętny dochód roczny z prawa propinacyi, przyjęty za podstawę do wymiaru podatku dochodowego w latach 1885, 1886 i 1887, faktycznie pobieranego, obliczony był przynajmniej o 10% wyższy, aniżeli czysty dochód przyznany orzeczeniem w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 r. Nr. 55 Dz. ust. kr. z r. 1877 wydanem, mają prawo itd.“

Ponieważ zaś w noweli komisyi propinacyjnej w § 12 (tak zresztą jak jest w ustawie) powoływano się tylko na „prawo reklamacyi“ analogiczne zastosowanie przepisów §§ 11 i 12 ustawy z 30 grudnia 1875 r., przeto niewątpliwie chciała komisya w przypadkach reklamacyi na stwierdzenie dochodu w postępowaniu reklamacyjnem zasadę ustawy z 30 grudnia 1875 r.

Za zasadą proponowaną przez komisyę, jakoteż za tem, ażeby dyrekcya w dochodzeniach swych, mających na celu wyśledzenie dochodu, nie była ograniczoną jedynie fasyą uprawnionego, przemawiali w Sejmie pp. Gniewosz, Rey, Kozłowski, Bobczyński, a w części i sprawozdawca Skałkowski. Przeciwko tej zasadzie, a za ograniczeniem reklamacyi, z reguły przyjmującej, że fasyjny podatku dochodowego wypowiedzieli się głównie hr. Wojciech Dzieduszycki i hr. Męciński. Na wniosek pierwszego uchwalono ostatni ustęp końcowy § 7, jako dodatek modyfikujący w wyjątkowych wypadkach surową zasadę uwzględnienia reklamacyi wyrażoną w pierwszym ustępie § 7. Oprócz treści mowy innych świadczy o tem, że nie chodziło tu o nic innego, jak tylko o bezwzględne ograniczenie z reguły prawa reklamacyi do tych właścicieli, których fasya przewyższa orzeczenie, przyjęty przez Sejm wniosek Artura hr. Potockiego, który proponował obrachować wynagrodzenie 17½-krotnego dla wynagrodzenia dodatkowego ... Sejm uznał ... fasyi ... jako warunek ... zasady tej, który ... przez ... mowy stwierdził ... 7 ... na podstawie ... Obrady sejmowe stwierdzają tedy zupełnie moją, co do zasady pojmowania ustawy, gdyż podane powyżej logiczne konsekwencye tej interpretacyi. Każdy reklamujący na podstawie fasyi musi wykazać przeto, że fasya jego przewyższa orzeczenie, bo w przeciwnym razie nie może nawet być dopuszczonym do dochodzenia rzeczywistego dochodu. Uwzględnienie dodatkowe w miarę przewyżki fasyjnej podstawy podatku dochodowego na zasadzie ... dochodu rzeczywistego, może być tylko ... co zresztą w razie ... właścicieli, którzy fasyonowali się ... także

fasyi dla ważnych względów słuszności. Jeżelibyśmy nie uznali tego wybitnego odstąpienia od zasady wyśledzenia dochodu, przyjętej w ustawie z r. 1875, to musielibyśmy chyba przypuścić, że wszyscy posłowie podczas obrad sejmowych pozostawali w stanie zupełnego obłędu, tak ci, którzy żądali zmienienia wniosków komisyi, jak i ci, którzy oponowali przeciw ograniczeniu dochodzeń reklamacyjnych.

Zapatrywania, które dotąd wypowiedziałem, uważam jako coś, co dla każdego logicznie myślącego prawnika powinno być niewątpliwem. Teraz zwracam się do innej kwestyi, co do której z góry muszę oświadczyć, iż jest w samej rzeczy wątpliwą i niejasną. Stwierdziłem, iż prawo uzyskania dodatkowego wynagrodzenia przysłuża każdemu, który ma prawo reklamacyi na podstawie warunków pierwszego ustępu § 7go. Teraz zachodzi pytanie, czy wyjątkowe prawo wynagrodzenia, dopuszczone ostatnim ustępem § 7go, także zawisłem jest od tego, ażeby co do właściciela zachodziły określone w ustępie pierwszym wymogi prawa reklamowania, czy też może być i tam przyznane, gdzie tych prawnych wymogów niema? Zastanawiając się głębiej nad treścią ustawy i nad stosunkiem końcowego ustępu § fu do początkowego, przychodzę do przekonania, że bardziej uzasadnionem jest zdanie pierwsze. Sądzę więc, że i owo wyjątkowe uwzględnienie, dopuszczone w ustępie końcowym, także **tylko tym właścicielom może być przyznane, którzy mają fasyjną podstawę podatku dochodowego przynajmniej o 10 pct. wyższą od orzeczenia i wskutek tego prawo reklamowania.** Dla tych ostatnich ma to uwzględnienie, jak łatwo zrozumieć, to znaczenie, że c. k. Dyrekcya może w razie uznania „ważnych względów słuszności“ przyznać im dochód jeszcze wyższy od fasyi. Kto natomiast niema przeciętnej fasyi lat 1885, 1886 i 1887 przynajmniej o 10% wyższej od orzeczenia, ten wykluczonym jest od reklamacyi i nie może żadną miarą uzyskać owego wyjątkowego uwzględnienia, chociażby mógł udowodnić dochód rzeczywisty, nawet bardzo znacznie wyższy od orzeczenia i chociażby co do niego zachodziły okoliczności, któreby c. k. Dyrekcya mogła uznać za „ważne względy słuszności.“ Do tego rodzaju pojmowania ustawy skłaniają mnie następujące motywa:

Już poprzednio udowodniłem, że prawo reklamowania, określone w ustępie początkowym § 7go, zawiera w sobie prawo uzyskania wynagrodzenia dodatkowego.— We wszystkich następujących po § 7 postanowieniach ustawy, traktujących o stwierdzeniu dochodu i przyznaniu dodatkowego wynagrodzenia jest mowa zawsze o „reklamacyach,“ musi się więc te przepisy odnieść tylko do wypadków, w których reklamacya sama przez się jest prawnie uzasadnioną. Tymczasem o prawnem uzasadnieniu reklamacyi jest jedynie tylko mowa w pierwszym ustępie § 7, a tam jako uzasadnienie jej jest podana przewyżka dochodu fasyjnego nad orzeczenie. Kto niema fasyi wyższej o 10% od orzeczenia, ten zatem „**prawa reklamowania**“ z pewnością niema. Uwzględnienie wyjątkowe i przyznanie mu wynagrodzenia dodatkowego na zasadzie końcowego ustępu § 7go mogłoby mu przypaść w udziale czysto tylko z łaski c. k. Dyrekcyi bez reklamacyi, która nie mogłaby mieć prawnego znaczenia, a oczywiście więc także bez związania jakimkolwiek terminem reklamacyjnym, spaść nań jak z nieba wskutek czystej tylko dobrotliwości Dyrekcyi funduszu propinacyjnego. Że tego rodzaju pojmowanie owego wynagrodzenia wyjątkowego byłoby nienaturalnem i przeciwnem duchowi ustawy, tego dowodzić nie potrzebuję.

Ustęp końcowy § 7go już dlatego, że jest dołączony do postanowień, traktujących o prawie reklamowania, a nie jest umieszczony jako paragraf osobny, musi być uważany tylko jako dodatek uzupełniający postanowienia poprzednie, a nie jako przepis stanowiący odrębny wyjątek od zasady u wstępu paragrafu wypowiedzianej. Nieprawdopodobnem jest utrzymywać, ażeby w tym dodatku, niemówiącym wcale o „reklamacyach,“ zawarte było uznanie prawa reklamacyi dla wypadków niepodpadających zupełnie pod regułę, wypowiedzianą w ustępie pierwszym. Przeciwnie należy przypuścić, że wyjątek ten ma ciaśniejsze zastosowanie, że odnosi się tylko do uprawnienia uzyskania wynagrodzenia dalej idącego aniżeli *implicite* w prawie reklamowania zawarte uprawnienie, które z reguły nie wychodzi poza dochód fasyjny. Tylko przez tego rodzaju tłumaczenie pozostaje w zupełnej mocy tak reguła wstępnego ustępu § 7go, jak też i druga reguła, iż reklamacya jest rzeczą niezbędną dla otrzymania dodatkowego wynagrodzenia. Ta interpretacya odpowiada też zupełnie ogólnej zasadzie hermeneutyki, według której wszystkie postanowienia wyjątkowe należy w ogólności interpretować *stricte* i w razie wątpliwości jak najmniej odstępować od reguły.

Rezultatem powyższego wywodu jest, że o uwzględnienie wyjątkowe wyższego ponad fasyę dochodu rzeczywistego upraszać może tylko ten, kto ma fasyę przeciętną lat ostatnich wyższą o 10% niż orzeczenie, kto się na ten niezbędny warunek reklamacyi powoła i reklamacyę w czasie należytym wniesie. Reklamacye, nieodpowiadające tym warunkom, powinna c. k. Dyrekcya odrzucić *a limine.* Oczywiście, że reklamujący powinien nadto powołać w reklamacyi okoliczności, które możnaby uważać za ważne względy słuszności, tłumaczące uwzględnienie dochodu jeszcze wyższego od fasyi. Jeżeli Dyrekcya uzna, że zacytowane okoliczności mogłyby mieć tego rodzaju znaczenie, w takim razie powinna zarządzić zbadanie dochodu rzeczywistego, jak niemniej też zbadanie owych okoliczności wyjątkowych. W tych i wyłącznie tylko w tych wypadkach powinny znaleść zastosowanie przepisy noweli propinacyjnej, jak i postanowienia §§ 11 i 12 ustawy z r. 1875, odnoszące się do sprawdzenia dochodu rzeczywistego za pomocą wszelkich możliwych środków dowodowych. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 28 maja.

Polityka podróży i mania podróżowania, które cechują panowanie Wilhelma II, naraziły się: pierwsza na porażkę, druga na zawód wskutek zamierzonej sławetnej wspólnej wycieczki do Strassburga. Bądźcie przekonani, że zamiar istniał, a dobrze ktoś powiedział, z powodu zwalania wiadomości na manewr giełdowy, że giełda przecież nie mogła zarządzić tryumfalnych dróg, parad i rewij wojskowych w Strassburgu. Tym razem polityka podróży może mieć nawet następstwa nieprzyjemne, albowiem wywołane zjazdem berlińskim ze strony Rosyi hasło większego teraz zbliżenia się do Francyi, zawrócić może głowę Francuzom — ośmielić ich i popchnąć do mniej rozważnego zachowania się. Dziś już zauważyć można, że ton dzienników francuskich znacznie się zaostrzył i że na samą wiadomość o zamiarze przyjazdu do Strassburga cesarza Wilhelma z królem Humbertem odezwały się tak, jak odezwaćby się nie były śmiały temu lat parę. Nic zatem dziwnego, iż wielu przypuszcza, że w tem coś tkwi i że coś pod tem wszystkiem ukrywa się; nic dziwnego, że znowu od kilku dni jest mowa o czarnym, a nawet o czarnych punktach na horyzoncie i że na całej linii potrójnego przymierza przewidują nowe na cele wojskowe, może nawet bezpośrednie dodatkowe wydatki. Z Berlina donoszą, iż tam odniesiono ze zjazdu wrażenie, iż miał on znamię przeważnie wojskowe i że jak na spotkanie, mające utrwalić i wzmocnić pokój europejski, za wiele było mowy o wojskach i o wojnie; co nawet zapewniają, poczyna w samych Niemczech wywoływać reakcyę i znużenie graniczące z niezadowoleniem. Zapominają, iż są to proste a konieczne następstwa — pokoju zbrojnego. —

Niemniej czynić mogą refleksye, że największą, jeżeli nie jedyną rękojmią utrzymania tego pokoju pozostał stary kanclerz, oraz że jego wielki rozum i powaga stanowią główne zapewnienia odnośnie do położenia ogólnego, w którem tysiące powstaćby mogło groźnych niebezpieczeństw, gdyby naraz zabrakło tego rozumu i tej powagi i gdyby losy państwa i Europy spoczęły w niewprawnych rękach następców.

Nie można zapoznawać charakteru i znaczenia ostatnich brutalnych zajść w Belgradzie; były one wprost wymierzone przeciw p. Garaszaninowi i progresistom, a zatem przeważnie przeciw zewnętrznej polityce króla Milana.

Gabinet petersburski, po dojrzałym namyśle, odstąpił jak się zdaje od zamiaru poczynienia trudności z powodu ogłoszenia ks. Ferdynanda Hohenzollerna następcą tronu rumuńskim; p. Hitrowo otrzymać już miał odpowiedź na notyfikacyę uczynioną w tej mierze przez Rumunię, a osnowa jej ma być uprzejmą. Zadowolniono się tem w Petersburgu, iż stosownie do brzmienia konstytucyi dzieci ks. Ferdynanda wychowane będą w religii prawosławnej, chociaż zrodzone zostaną z rodziców nie prawosławnych.

Jeżeli — jak to poprzednio nadmieniłem — *Neue fr. Presse* oraz inne centralistyczno-niemieckie, a nieprzyjazne Polakom organa tutejsze nie ukrywają swej radości z powodu prób wyborczych, polegających na podkopywaniu zaufania włościan do obywatelstwa i szlachty, to z drugiej strony ludzie poważni i dobrej wiary nie mogą wyjść ze zdziwienia, iż znalazła się w naszym kraju choćby garstka agitatorów, która nie zawahała się przenieść walkę wyborczą na grunt społeczny i to po srogich doświadczeniach przeszłości. Mówią oni, że pierwszy to przykład w kraju, który na zewnątrz stoi zazdrośnie na straży swoich praw i swojego bytu narodowego; że nawet Młodoczesi, prowadząc walkę polityczną ze Staroczechami, nie chwycili się przecież nigdy podobnych środków, osłabiających organizm narodowy. I istotnie, wobec tej występnej płochości zapytać się przychodzi, czy podobny pomysł powstał w zakutych, czy też w przewrotnych głowach?

Paryż 25 maja.

(A) W świecie parlamentarnym oczekiwano z pewnem natężeniem wczorajszego posiedzenia Izby, sądzono bowiem, że wskutek interpelacyi radykalisty Millerand'a o krachu metalicznym minister sprawiedliwości, najmniej lubiony z członków gabinetu, p. Thewenet, zmuszonym będzie rozstać się ze swoją teką. Otóż tym zapachem trupa znęceni, licznie zapełnili Izbę członkowie obu jej stron; tłumnie też zasiedli swoje trzy trybuny drugiego piętra galeryi dziennikarze paryscy, prowincyonalni i zagraniczni.

Tymczasem minister interpelowany, acz srodze przez nieprzyjazną dyspozycyę Izby poturbowanym został, *seance tenante* jednakowoż nie skonał i posiedzenie nie miałoby dla ludzi, zajętych ustawicznem uczęszczaniem do Izb — większego interesu nad powszedni, gdyby w ten sam dzień, za parę godzin od otwarcia posiedzenia, nie miał miejsca inny wypadek parlamentarny, który *couloiry* pałacu burbońskiego i salę *des pas perdus* bardzo ożywił. Wypadkiem tym było obranie p. Floqueta na przewodniczącego grupy „lewicy radykalnej“ *(la gauche radicale)* i mowa, którą b. prezes Izby i b. prezes gabinetu z okoliczności tej wygłosił.

Stenogramy mowy owej były już o godzinie 2 po południu na tablicach we wszystkich pobocznych salach Izby wywieszone (raczej poklejone), między trzecią zaś a czwartą podały ją już wcześniejsze dzienniki wieczorne: *La France, La Paris, La Liberte* i inne. Przeczytawszy tę mowę, każdy, ze stosunkami tutejszemi obeznany, wnet ujrzał w niej program dla przyszłych wyborów jeneralnych — program tej połowy stronnictwa radykalnego, które **guwernamentalnem** się mieni, t. j. usposobionem do objęcia steru rządowego, gdy tymczasem skrajna lewica *(l'extrème gauche)* sądzi, iż zadaniem jej jest rządy podtrzymywać lub obalać, lecz z łona swego nie wytwarzać. Ze względu tedy na to programowe znaczenie mowy Floquet'a, ze względu na to, że przyszłe wybory wyjątkową doniosłość mieć będą, że wszystkie obozy polityczne niezmiernie interesują się kwestyą, w jakiej postawie wzajemnej znajdą się obok siebie przed wyborami trzy odłamy stronnictwa republikańskiego: konserwatyści *(centre gauchiers* zwani), oportuniści i radykaliści — z tych oto powodów oświadczenia nowego prezesa „lewicy radykalnej“ były omawiane, komentowane, dyskutowane tak podczas rozpraw w sali posiedzeń, jakoteż i w pauzach. Deputowani i dziennikarze łączyli się w grupy na korytarzach, w bufecie i w wielkiej sali *des pas perdus,* z iście francuską żywością pojedyncze ustępy deklamacyi tej i sens jej ogólny na wsze strony nicując.

Krążyłem koło tych grup wraz z współpracownikiem *Temps,* który zna tu wszystkich i wszyscy chętnie mu się spowiadają z wrażeń swych i w ten sposób miałem możność pochwycić tak pierwsze wrażenie ogólne wystąpieniem Floquet'a wywołane, jak i parę zdań matadorów izbowych usłyszeć. Co do wrażenia ogólnego zauważyłem, że pochlebnem ono dla Floquet'a nie jest. Abstrahując bowiem wszystkie względy stronnictw polityką dyktowane, lub frakcyjnemi nawet interesami i interesikami natchnione — wszyscy prawie deputowani, których zdanie miałem tu sposobność słyszeć, potępiali polemiczną formę, żółciowe alluzye i wycieczki przeciwko oportunistom, jakoteż drwiny ze zbutwiałości lewośrodkowców. Mowa jest raczej polemicznym artykułem organu partyi lub agitacyjną elukubracyą na zgromadzeniu przedwyborczem, nie zaś wyrazem myśli męża stanu, który w dodatku potrzebę koncentracyi i spojenia sił wszystkich obozów republikańskich głosi. Tak mówił w jednej grupie znany *centre-gauchier* p. Ribot, a otaczający go deputowani ruchami głów i rąk świadczyli, że podzielają to zdanie.

„Koncentracya, prawił w innem znowu końcu sali *des pas perdus* p. Waldeck Rousseau, b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie Ferry'ego: koncentracya! *C'est parfait!* Ale p. Floquet chce, abyśmy się koncentrowali pod jego sztandarem, jego hasłami, jego programem. Chce, abyśmy obiecali wyborcom *une revision prompte et radicale.* Umiarkowani nie poddadzą się nigdy tym warunkom. To nie byłby sojusz, ale kapitulacya najkompletniejsza.“

Członkowie zaś skrajnej lewicy sarkali potroszę na Floqueta, że nie podniósł w swem oświadczeniu pilnej potrzeby podatku dochodowego. Szczególniej o luce tej rozprawiał przy szklance piwa w bufecie deputowany Granet, b. minister poczt i telegrafów, dowodząc, że nic bardziej serc wyborców miejskich (?!) ku stronnictwu radykalnemu nie skłoni, jak właśnie energiczne propagowanie *de l'impot progressif sur les revenus.*

Wielu deputowanych przewiduje już dziś, że różne frakcye republikańskie będą podczas wyborów walczyły z sobą z tą samą niemal zawziętością, co z monarchistami; zawziętość ta atoli potrwa do pierwszego skrutynium, przy drugim zaś wyborze wszyscy republikanie będą dawać swe głosy temu kandydatowi, który ma największe szanse, bez względu na odcień republikański.

JE. P. Namiestnik zamianował koncepistów Namiestnictwa Ludwika **Kukulskiego** w Kolbuszowej, Wiktora **Łempickiego** w Sanoku, Dra Piotra **Górskiego** w Krakowie, Juliana **Napadiewicza** w Białej, Wiktora **Dzerowicza** w Łańcucie i Spirydyona Adama **Telichowskiego** w Skałacie prowizorycznymi komisarzami powiatowymi, koncepistę dyrekcyi policyi Józefa **Horodyskiego** koncepistą Namiestnictwa z przeznaczeniem do służby przy Starostwie w Tłumaczu, tudzież praktykantów konceptowych Namiestnictwa Dra Feliksa **Wojnarowskiego** we Lwowie, Franciszka Ksawerego **Sheybala** w Kołomyi, Władysława **Kulikowskiego** we Lwowie, Jana **Veltzego** w Stryju i Konstantego **Pierożyńskiego** we Lwowie, prowizorycznymi koncepistami Namiestnictwa.

Równocześnie przeniósł P. Namiestnik komisarza powiatowego Władysława **Niwickiego** z Tarnowa do Krakowa i nowomianowanego prowizorycznego komisarza powiatowego Juliana **Napadiewcza** z Białej do Brodów, dalej koncepistę Namiestnictwa Jana **Turka** ze Zbaraża do Tarnowa, wreszcie praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Romana Tadeusza 2 imion **Prokopowicza** ze Lwowa do Drohobycza i Henryka **Ettmayera Adelsburg** ze Lwowa do Białej.

Wybory sejmowe.

Do *Gazety Lwowskiej* piszą z Wiednia:

Charakterystyczną, niestety daremną dotąd, nauką powinnaby być dla naszych trybunów galicyjskich skwapliwość, z jaką żydowsko-liberalna część wiedeńskiej prasy podnosi każdy objaw niekarności i wyłamywania się zpod ustalonego porządku rzeczy. Napaści naszych Kleonów na centralny komitet wyborczy wdzięczne tu znajdują echo. Z widocznem zadowoleniem śledzą wiedeńscy izraelici każdy krok samozwańczego komitetu dla miast i miasteczek, podnoszą, przesadzają nawet zamęt, który wskutek tej drugiej samowolnej akcyi wyborczej powstał, i czerpiąc informacye z mętnych jedynie źródeł, radują się, że się Polacy dotąd nie nauczyli porządku. My tu za granicą kraju mniej może dotykalnie złego odczuwamy skutki, czujemy przecież tem dotkliwiej ujmę, którą przynosi narodowej godności swawolne postępowanie „niepoprawnych“.

Z **Rzeszowa** donoszą do *Gaz. Narodowej:*

W imieniu prawdy i bezstronności upraszam w łamach waszego pisma umieścić następującą notatkę w sprawach wyborów:

Reforma i *Dziennik Polski* z dnia 25go b. m. podały wiadomość, jakoby poważne grono obywateli m. Rzeszowa oświadczyć się miało za kandydaturą Dra Wiktora Zbyszewskiego na posła do Sejmu. Otóż wiadomość ta jest błędną.

Dr Zbyszewski właśnie w gronie rzeczywiście poważnych obywateli oświadczył, że kandydować nie będzie, zresztą i wiek jego sędziwy tego nie dopuszcza, czego dowodem, że gdy jeszcze w r. 1870 jego kandydatura upadła, już się więcej sprawami politycznemi nie zajmował.

D. 26 b. m. tj. w niedzielę odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie wyborców, zwołane przez burmistrza p. Zbyszewskiego. Na porządku dziennym był wybór komitetu przedwyborczego. Wybrano według sporządzonej w naczelnictwie miasta listy komitet, składający się z 40 członków— i na tem posiedzenie zamknięto.

Z naszej strony dodać winniśmy, iż *Dz. Polski* w ostatniej swej korespondencyi z Rzeszowa pod d. 27 b. m. donosi, iż, o ile dotąd wiadomo, burmistrz Zbyszewski stanowczo nie kandyduje i ze swej strony poleca wybór dotychczasowego posła Dra Alojzego Rybickiego.

Czytamy w *Przeglądzie:*

W **styryjskim** okręgu wyborczym z kuryi włościańskiej coraz wyraźniej występuje kandydatura prof. Dra Antoniewicza. Na nią zgodziły się już oba komitety ruskie zawiązane w Stryju i Skolem i skrzętnie ją popierają w Kołach wyborczych. Wobec tego trudnem i pełnem odpowiedzialności jest położenie komitetu powiatowego, którego zadaniem będzie umożliwić wybór takiego posła, któryby zamiast ziarn waśni i niezgody wniósł do Sejmu równie życzliwe chęci dla obu narodowości wschodnią Galicyę zamieszkujących.

W **Samborze** obok kandydatury radcy sądowego p. Teofila **Bereżnickiego** utrzymuje się kandydatura X. **Bilińskiego** z Biliny. Dnia 28 b. m. ukonstytuował się tam ruski komitet przedwyborczy i prawie jednogłośnie przyjął kandydaturę p. Bereżnickiego, lecz mimo tego obecny na tem zgromadzeniu X. Biliński oświadczył, że swej kandydatury nie cofa i dalej kandydować będzie na własną rękę.

Mowa Dra Włodzimierza Kozłowskiego

w Radzie państwa w obradach nad budżetem kolei państwowych wypowiedziana.

(Ciąg dalszy).

Teraz poruszę ważną sprawę: uzupełnienia sieci kolei państwowych w Galicyi. Proszę wysoki rząd o wzięcie pod rozwagę i należyte uwzględnienie postawionego na 17tem posiedzeniu sejmowem z dnia 15 października 1884 przez JE. hr. Alfreda Potockiego, podpisanego przez wszystkich członków Sejmu, a na przedstawienie sprawozdawcy, czcigodnego prezesa Koła p. Jaworskiego, na posiedzeniu z d. 17 października 1884 przez Sejm przyjętego wniosku; tak wniosek jak i jego motywa wpływ upaństwowienia na taryfy jasno zakreślają.

Pozwolę sobie także uchwałę sejmową z dnia 20 stycznia 1888 r. na 26 posiedzeniu powziętą odczytać. Uchwała ta brzmi: „Sejm wzywa ponownie rząd, ażeby ze względu na termin, który art. 19 koncesyi z d. 3 marca 1857 r. ze względu na prawo upaństwowienia kolei Karola Ludwika nadaje, po dokładnem zbadaniu stosunków administracyi tej kolei rozważył, czyby przy tej sposobności nie było możliwem wprowadzić w życie zmiany dla państwowych i krajowych interesów potrzebne, czyby też upaństwowienie podlegających wykupnu części tej kolei nie było wskazanem?“ Uchwały Sejmu mają dla Koła polskiego moc obowiązującą. Nie mając zamiaru oceniać obecnego stadyum tej sprawy, sądzę, że rząd w myśl wniosku hr. Alfreda Potockiego rozważy, czyli odpowiada obecnej sytuacyi, ze względu na kolej Czerniowiecką, której taryfy co prawda z powodu zawartego z kolejami państwowemi kartelu, są niższe od taryf kolei Karola Ludwika, pozostać w tyle za Rumunią?

Nie jest mi wiadomem, w jaki sposób rząd korzystne położenie, w jakiem się wobec kolei Karola Ludwika znajduje, na rzecz ogółu wyzyskać zechce? Czyli stworzenie jednej wschodnio-galicyjskiej jednolicie zorganizowanej dyrekcyi kolejowej jest pożytecznem dla celów obrony państwa i kraju, pozostawiam ocenieniu JE. p. Ministra wojny.

W każdym razie jednak muszę stwierdzić pożyteczność jednolitej do sił ekonomicznych Galicyi, do jej położenia geograficznego, do rolniczych i przemysłowych właściwości zastósowanego systemu taryfowego, naturalnie pod warunkiem, że taryfy będą niskiemi, i że znajomość stosunków kraju i języka krajowego przy obsadzaniu posad wejdzie w rachubę; zarówno dla państwa jak i dla Galicyi pod względem strategicznym, finansowym i ekonomicznym upaństwowienie kolei ma wielką korzyść, da środek do kontroli i do uzupełnienia niektórych niedających się uniknąć jednostronności mogą służyć autonomiczne na wzór państwowej Rady kolejowej, która dobre wydała owoce, utworzone krajowe Rady kolejowe.

Nie pragnąc wcale chwalić ani bronić nieodpowiedniego rozkładu jazdy galicyjskich kolei, co byłoby niegodnem pochlebstwem, muszę zaznaczyć, że JE. prezes bar. Czedik uznał w dzisiejszem przemówieniu strony ujemne na innych kolejach państwowych, że też zapewne w Galicyi tak co do trwania jazdy, jak i co do połączeń z innemi kolejami i bezpośrednich biletów usterki usunie.

Nie pochwalę przez to wcale kolei państwowych, jeśli powiem, że porządek jazdy niektórych kolei prywatnych jest jeszcze gorszym.

Na kolei Jarosław-Rawa-Bełzec-Lwów-Sokal np. są połączenia tak niedogodne, że z Jarosławia do Bełzca daleko prędzej dostać się można końmi, aniżeli koleją. Ma się też prawie ochotę wystąpić z komicznem w dzisiejszych czasach życzeniem, ażeby wzdłuż linii kolejowej na nowo przywrócić pocztę wozową. (Wesołość). Za pomocą szybkowozów mógłby zarząd pocztowy administracyi kolejowej uczynić skuteczną konkurencyę. Jakkolwiek łatwo uwzględnić, że przy kolejach drugorzędnych pewne niedogodności znachodzić się muszą, ma przecież wszystko swoje granice, i gdyby wys. Izba rozporządzała większą ilością wolnego czasu, pozwoliłbym sobie wyżej wymienione koleje z innemi drugorzędnemi, również przez górzyste okolice przechodzącemi kolejami, cyfrowo porównać.

Nie będę się dalej rozwodził nad rozkładem jazdy, powiem tylko, że wskutek zniesienia wspólnej taryfy kolei Karola Ludwika z koleją Jarosławsko-Sokalską, przewóz wagonu zboża na przestrzeni Oleszyce-Przemyśl o 16%, Lubaczów-Przemyśl o 20% stał się droższym; przewóz zaś wagonu drzewa budulcowego na przestrzeni Oleszyce-Przemyśl o 25%, Lubaczów-Przemyśl o 25% stał się droższym.

Jeśli się często słyszy skargi, że na takich kolejach niema żadnego ruchu osób ani towarów, pytam się, jak może w takich stosunkach rozwinąć się ruch kolejowy? Czy w podobnych warunkach nie muszą ostatecznie nastąpić takie stosunki, jak w Badenie, gdzie wzdłuż linii kolejowej pędzono woły, krowy i konie, a drzewo na wozach odstawiano do granicy szwajcarskiej.

Pozwalam sobie też polecić uwzględnieniu Rządu dotyczącą taryf kolei Jarosławsko-Sokalskiej petycyę Wydziału powiatowego Cieszanowskiego, a zarazem podniesione w państwowej Radzie kolejowej niedogodności rozkładu jazdy kolei Karola Ludwika, potrzebę wstawienia do budżetu kolejowego znacznej kwoty pieniężnej na zakupno wagonów i pługów śnieżnych, potrzebę usunięcia nieregularnego kursowania pociągów i zaprowadzenia bezpośrednich biletów na przestrzeni Lwów-Rawa, potrzebę oddania budowy kolei Jasielsko-Rzeszowskiej, a ewentualnie także i drugiego toru kolei Karola Ludwika krajowi *caeteris paribus* i rozdziału budowy tychże linij na drobne losy, a wreszcie przez posła Dra Zywickiego przedłożone i jednomyślnie powzięte uchwały Sejmu w sprawie niedogodności rozkładu kolei państwowych.

Mamy przeto zaszczyt wyrazić nadzieję, że JE. p. minister handlu:

1) potrzeby austryackiego handlu zbożem i bydłem i stojących z rolnictwem w związku gałęzi przemysłu przy zawieraniu układów handlowych weźmie pod rozwagę;

2) że zarządzi surowe i energiczne wykonanie obecnie obowiązującego rozp. z d. 12 marca 1879 Dz. ust. p. Nr 38 (przeciwko tajnym refakcyom), przedłożonemu zaś państwowej Radzie kolejowej na pos. z dn. 29 października 1888, projektowi uzupełnienia powyższego rozporządzenia przepisami przeciwko ograniczeniu refakcyi czyli opustów do przewozu wielkich ilości towarów zwróconemi, nada niezawiśle od rządu węgierskiego siłę prawną; że uprzywilejowanie zagranicznych ziemiopłodów zarówno przy udzielaniu taryf wyjątkowych, jak i przy odnawianiu refakcyi czyli opustów stanowczo wykluczy, a co do zaliczek na zboże rosyjskie w Podwołoczyskach ze względu na wielce dla naszej produkcyi szkodliwy brak wagonów, przedsięweźmie ścisłe dochodzenia;

3) że zarządzi zniżenie taryf dla ziemiopłodów, bydła, drzewa budulcowego i opałowego, a wreszcie soli na kolejach państwowych i użyje całego swego wpływu i wszystkich przystępnych rządowi środków dla zniewolenia kolei prywatnych do zniżenia taryf co do powyższych przedmiotów, że wreszcie wpłynie na kolej Karola Ludwika w celu ponownego przywrócenia wspólnej taryfy tejże kolei z koleją Jarosławsko-Sokalską;

4) że wypracuje przedłożenie ustawy regulującej wpływ państwa na koleje i takowe w jaknajkrótszym czasie Wysokiej Izbie przedłoży.

J. E. p. minister handlu wpływ kolei państwowych na taryfy słusznie określił. Wedle naszego zapatrywania łatwiej można przeboleć mały deficyt w dochodach kolei państwowych pod tym jednakże warunkiem, że tenże ubytek do ograniczenia wielkiego deficytu rolniczej produkcyi i wielu gałęzi przemysłu się przyczyni. Komisya budżetowa powinna przeto pod względem finansowym mniej od kolei państwowych wymagać (Bardzo słusznie! z prawicy).

Rolnikom i nieuprzedzonym ludziom fachowym dowodzić, że to nie są przesadne żądania, znaczyłoby *prècher des convertis* (nawracać nawróconych); ażeby jednak tym szan. Panom, którzy się tą sprawą specyalnie nie zajmują, wskazać, jak w innych krajach zadanie kolei państwowych i wpływ ich na rozmaite gałęzie produkcyi pojmują, ośmielę się powołać na powagi, na mężów stanu, którzy nie są wcale rolnikami, ani też zwolennikami polityki agraryjnej, ale praktycznymi znawcami polityki finansowej i handlowej. Wszak pruski minister Maybach miał świeżo właśnie z tego powodu trudności w parlamencie, że znaczną nadwyżkę w dziale kolei państwowych wykazał.

Gdy w Saksonii jeden z posłów, który na dochody kolei państwowych zapatrywał się ze stanowiska jeszcze bardziej fiskalnego, niż sam minister, skarżył się w parlamencie na niską rentę kolejową, odpowiedział mu minister Friesen, że koleje nie na to są, aby państwu dawać dochód, ale powinny się rozwijać w celu ożywiania produkcyi, przemysłu i handlu i w celu wywołania większego ruchu i obrotu, — z tego też stanowiska sądzić je należy. A nawet słynny francuski minister finansów Leon Say, pomimo iż system kolei państwowych niezbyt mu był sympatycznym, uznał przecież, że system ten jedynie tylko przez możność bezpośredniego stanowienia taryf i wpływu w tym kierunku na koleje prywatne da się uzasadnić. (Bardzo słusznie! z prawicy).

(*Dokończenie nastąpi*).

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Komisya ogólnej krajowej i leśnej wystawy, która odbędzie się w roku przyszłym w Wiedniu, a na której czele znajduje się książę Colloredo-Mansfeld, mianowała p. ministra Zaleskiego swym prezydentem honorowym. P. minister przyjął tę godność.

Pester Lloyd odbiera ze źródła, jak twierdzi, bardzo poważnego, następujący komunikat: „Wobec doniesień o rokowaniach z Włochami, w sprawie odnowienia przymierza, możemy zapewnić w sposób jak najbardziej stanowczy, iż takie rokowania nie toczyły się z tego po prostu powodu, iż ani nie upłynął termin owego przymierza, ani też kończy się w bliskim czasie. Doniesienia o wojskowej konwencyi między Niemcami i Włochami, z wykluczeniem Austro-Węgier, są na wskróś bezzasadne, a tem samem odpadają wszelkie kombinacye, łączone z tą wieścią.“

Rozeszła się pogłoska, że ambasadorem w Berlinie ma na miejsce hr. Szecheniego zostać bar. Schönfeld. Oświadczają jednak, że pogłoska ta jest nieprawdopodobną już ze względu na prywatne stosunki bar. Schönfelda.

Ze Wschodu.

Wiec postępowców i zaburzenia w Belgradzie.

Na 8 godzinę przed południem dnia 26 maja naznaczony był wiec stronnictwa postępowego w królewskim browarze. Zjawiło się przeszło 1000 członków stronnictwa. Na porządku dziennym stały następujące punkta: wybór prezydenta, postanowienie programu oraz kwestyj zasadniczych nowej organizacyi stronnictwa, wreszcie wybór komisyi centralnej. Garaszanin przybył o godz. 9-tej i z zapałem został powitany. Po pozdrowieniu zgromadzonych jednomyślnie został obrany prezydentem.

W mowie, która trwała przeszło dwie godziny, wykazał Garaszanin działalność stronnictwa postępowego za ubiegłe od chwili założenia tegoż dziesięciolecie. Przemówienie jego daje się streścić w głównych zarysach następująco:

Gdy stronnictwo po dwóch pierwszych wojnach przyszło do rządu, kraj znajdował się w złem położeniu finansowem i ekonomicznem. Kraj związany był wielkiemi zobowiązaniami, a rząd musiał staczać walki z różnorodnemi trudnościami; wszystkich atoli możliwych starań dokładano, aby zadośćuczynić zobowiązaniom. Wybory z r. 1880 były wolne od wszelkiego nacisku zarówno z góry, jak i z dołu. Niezwłocznie po przystąpieniu do obrad skupczyny wniesiono wiele wolnomyślnych projektów do ustaw. Rząd stronnictwa postępowego, wypełniając swe obowiązki względem ojczyzny, musiał walczyć z przeciwnem stronnictwem. Wypełniał on zobowiązania, które był przyjął na siebie poprzedni rząd po zawarciu traktatu berlińskiego; przeciwne stronnictwo jednak nieprzerwanie prowadziło dalej walkę.

Budowa kolei żelaznych nie była dziełem Serbii; należało ją bowiem wykonać w myśl traktatu berlińskiego. Trzeba było zaciągnąć pożyczkę — wszystkie oferty były nader drogie, a rząd wybrał z nich najdogodniejszą i najtańszą. Czerniajew postawił pierwszy wniosek, lecz przedstawiał złe gwarancye i żądał oddania w zastaw wszystkich źródeł dochodu kraju i finansów. Rząd zawarł traktat handlowy z Austro-Węgrami, przez co umożebnił wywóz bydła z Serbii. Serbia znajdowała się w trudnem położeniu między Austryą i Turcyą. Wyjście z niego mogła dać tylko Austrya, to była jedyna droga wywozowa. Poprzedni rząd zawarł był niekorzystny traktat handlowy z Anglią, a przyznane tejże prerogatywy należało dać i Austryi.

Wszystko składało się przeciw stronnictwu postępowemu. Do tego przyłączyła się jeszcze sprawa Bontoux: na kartę postawionych było 40 milionów, przeciwnicy jednak utrzymywali, iż 700 milionów. Rząd uratował wszystko, co się dało ratować. Opozycya wystąpiła ze skupczyny w celu stawienia przeszkód w pracy rządu, który jednak nie dał się zbić z tropu i dalej działał w myśl prawa. Do walk z wieloma trudnościami przyłączył się jeszcze spór z najwyższym zwierzchnikiem Kościoła, który wymówił rządowi posłuszeństwo i zmusił takowy do usunięcia go z urzędu. Po zwalczeniu wszystkich przeszkód rząd rozpoczął starania celem wyniesienia Serbii do godności królestwa. Serbia otrzymała króla, lecz przeciwnicy nasi już po upływie kilku miesięcy nastawali na życie tego króla. Rząd zarządził rozbrojenie narodu celem przeprowadzenia nowej organizacyi wojskowej. Wówczas rozpoczęło się podjudzanie narodu, aby nie wydawał broni, gdyż, jak twierdziły puszczane w obieg pogłoski, rząd zamierzał wydać naród Austryakom. Urządzenie powstania w Zajcarze przypisywano również stronnictwu postępowemu.

W chwili, gdy Serbia żyła w największym pokoju z ościennemi państwami, zdarzyło się owo nader przykre zajście w Bułgaryi, skutkiem czego Serbia zerwała wszelkie z nią stosunki. Aczkolwiek traktat berliński nie jednej niesprawiedliwości dopuścił się względem Serbii, przeto niemniej służył za podstawę akcyi rządu stronnictwa postępowego. Nielegalnemu aktowi przywłaszczenia sobie przez Bułgaryę Rumelii należało położyć tamę; Serbia musiała stanąć w obronie swych praw i wypowiedziała wojnę. Lecz Serbia nie mogła przeciwstawić nieprzyjacielowi większej potęgi, gdyż nieustannie musiała się obawiać wroga we własnym kraju, grożącego powstaniem. Delikatna kwestya rozwodowa zmusiła rząd do podania się do dymisyi. Od tej chwili stronnictwo postępowe stało się przedmiotem powszechnego pośmiewiska; przeciwnicy nasi pragnęli wytępić do szczętu nasze stronnictwo, a prześladowania tego padło ofiarą co najmniej 200 członków stronnictwa. Gabinet Mikołaja Kristicza nie był identycznym ze stronnictwem postępowem. Kristicz przyjął był do swego gabinetu tylko kilku ludzi zdolnych, należących do tego stronnictwa. Gdy nowa konstytucya wstąpiła w życie, zdarzył się nader ważny dla całego kraju akt, a mianowicie abdykacya króla Milana na rzecz syna jego. W tym akcie stronnictwo postępowe nie brało żadnego udziału; czy dobre, czy złe następstwa pociągnie on za sobą, stronnictwo postępowe za to nie odpowiada, lecz ci, którzy głównymi w tej sprawie byli doradcami. Król Milan był pierwszym królem od czasu bitwy na Kosowem polu. Stronnictwo postępowe pozostanie jednak i w przyszłości wiernem swoim tradycyom i jak dawniej, tak i nadal będzie przywiązanem do dynastyi Obrenowiczów, w nadziei, iż młody król pełen będzie tego samego ducha, który ożywiał jego przodków. — Rząd dzisiejszy istnieje na podstawie konstytucyi i ma większość za sobą. Stronnictwo postępowe będzie jednak z nim walczyło. (Ożywione okrzyki „Żiwio“ na cześć króla Aleksandra i dynastyi Obrenowiczów).

Po mowie Garaszanina nastąpiła pauza, podczas której odczytano nadesłane telegramy gratulacyjne. Podczas mowy Garaszanina zebrał się był poza parkanem przyległego ogrodu ministerstwa finansów liczny tłum uliczników, uczniów i proletaryatu, który wciąż przeszkadzał mówcy dzikim wrzaskiem.

Po ponownem otwarciu zebrania odczytano na żądanie Garaszanina rozolucyę, która jednomyślnie z zapałem została przyjęta. Hałas za parkanem wzmógł się jednak do tego stopnia, iż jeden z uczestników zebrania podniósł swe krzesło, chcąc rozpędzić krzykaczy. Ruch ten stał się hasłem dla demonstratów. Posypał się grad kamieni na zgromadzonych. Jeden z członków wiecu poniósł ciężką ranę w głowę, drugi nieco lżej został raniony. Jeden kamień wleciał na stół referentów. Powstało ogólne zamieszanie, a wśród okrzyków i przekleństw podniosło się całe zebranie. Kilku uczestników wiecu wyłamało furtę, prowadzącą do ogrodu i natarło na demonstrantów, którzy wobec tak energicznego wystąpienia uciekli na ulicę.

Garaszanin zwołał wszystkich członków, aby zajęli miejsca i widocznie rozdrażniony zaczął mówić o wyborze komisyi centralnej. Następnie zaproponował kilku członków, którzy też zostali wybrani.

Na tem zakończyło się posiedzenie, poczem wielu członków wychodziło z ogrodu, udając się do domu. Przyszedłszy na ulicę, tłumnie zebrane pospólstwo zaczęło ich lżyć i rzucać na nich kamieniami. Była wówczas godzina 3cia. Garaszanin pozostał w ogrodzie, do którego wtargnął tłum, łamał i niszczył wszystko, co mu się dostało pod rękę. Członkowie partyi postępowej musieli umykać, a ulicznicy prześladowali ich nieustannie i rzucali za nimi kamieniami. Garaszanin wszedł do powozu i chciał odjechać do domu. Pospólstwo otoczyło jednak powóz i obrzuciło kamieniami Garaszanina. Z trudnością schronił się Garaszanin w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przed ministerstwem przyszło do bijatyki. Pewien członek partyi postępowej strzelił z rewolweru i zabił ucznia szkoły realnej, syna poczmistrza Miskovitza z Jagodiny. Garaszanin zatrzymał się u ministra policyi Tauszanovicza.

Wielu członków partyi postępowej zebrało się w wielkiem kasynie na Teresia, swoim zwyczajnym lokalu zebrań. Tłum ruszył przed kasyno, powybijał wszystkie szyby w oknach. Niektórzy z ekscedentów wtargnęli do kasyna, porozbijali meble i powyrzucali je na ulicę. Żandarmerya dotąd nie interweniowała, lecz całej scenie spokojnie się przypatrywała. Członkowie partyi postępowej uciekli na pierwsze piętro i strzelali ztamtąd z rewolwerów. Równocześnie inny zastęp tumultantów uderzył na drukarnię partyi postępowej i na redakcyę *Videlo*; połamał i poniszczył wszystko, co znalazł. Nie oszczędzono także i pomieszkania Garaszanina; wybito w nim okna, a pani Garaszanin miała strzelać z rewolweru. To wzburzyło tłum do tego stopnia, iż chciał zburzyć dom. Z przeciwległego domu strzelano podobno na panią Garaszanin. O godzinie 7ej wieczorem przybył na miejsce ekscesów minister policyi Tauszanowicz i wzywał tumultuantów do uspokojenia się. Tłum żądał wydania Garaszanina. O godzinie 8ej wyruszyło wojsko z najeżonemi bagnetami i oczyściło ulice. Powiadają, że Pera Teodorowicz bronił domu Garaszanina wobec pospólstwa i jemu należy zawdzięczyć zapobieżenie większym wykroczeniom. Garaszanin rzeczywiście miał kilkakrotnie uczynić użytek z rewolweru, lecz nie zabił on studenta i nie zranił żadnej osoby. Mimo to o pogrzebaniu zwłok zastrzelonego studenta Miskovicza ogłoszono następującą kartę: Nasz niezapomniany syn, względnie brat Michał, uczeń szkoły realnej, zginął wczoraj w 17 roku życia z krwawej ręki Garaszanina.

Tumultuanci urządzili około godziny 9ej inną jeszcze demonstracyę. Udali się oni przed dom gościnny postępowca Kosta Lazarewicza i połamali sprzęty i urządzenie domowe. Na pierwszem piętrze tego domu mieszka major Vaberer, dyrektor kancelaryi przy austro-węg. poselstwie. — Prawie wszystkie okna w jego mieszkaniu wybito, gdyż tumultuanci mniemali, że pomieszkanie to zajmuje sam właściciel domu. Major bawił na urlopie; demonstracya nie była zwróconą przeciw Austro-Węgrom.

O pogrzebie zastrzelonego ucznia Miskovicza przyniósł nam wczoraj telegram bliższe szczegóły. Z karawanu przemawiał jeden z uczniów, nazywając Garaszanina zabójcą, a zakończył mowę słowy: Przekleństwo człowiekowi, którego naród już dawno przeklął; przekleństwo Milutinowi Garaszaninowi. — Po pogrzebie rozlecieli się studenci i inni demonstranci po rozmaitych ulicach. Przed drukarnią *Videlo* żądali wydania Garaszanina, któremu zaprzysięgli krwawą zemstę. Minister Tauszanovicz osobiście nakłaniał do spokoju. Dotychczas nie wiadomo, ile osób jest rannych. Jeden żandarm zabity został kamieniem, a jednego wieśniaka z Retopek bito tak długo, aż umarł. Komendanta żandarmeryi strącono z konia, a pułkownika ciężko zraniono. Jednemu duchownemu z partyi postępowej obcinano po kawałku nożem brodę. Zaprzeczają stanowczo twierdzeniu niektórych dzienników, jakoby ekscesa i tumulty przed konsulatem zwracały się wprost przeciw Austro-Węgrom. Jestto demonstracya przeciw postępowcom.

KRONIKA.

Z powodu uroczystości Wniebowstąpienia Pańskiego następny numer „Czasu“ wyjdzie w piątek dnia 31 b. m. wieczorem.

— **JE. p. Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni zaraz po swojem przybyciu do Krakowa w dniu wczorajszym udzielał posłuchań od godz. 9 do wpół do 12. Między innemi zgłosiła się deputacya m. Podgórza w sprawie budowy nowego gimnazyum; miał też posłuchanie prof. Dr Rydygier w sprawie wewnętrznego urządzenia nowej kliniki chirurgicznej. Po posłuchaniach był JE. p. Namiestnik na uroczystem dorocznem zebraniu Akademii Umiejętności, poczem odwiedził kilka wybitniejszych osobistości naszego miasta. O godz. 6 wieczorem p. Kuczkowski, delegat Namiestnictwa, podejmował obiadem JE. p. Namiestnika. W obiedzie wzięło udział 20 osób, mianowicie Książę Biskup Krakowski, prezes Akademii Dr Majer, sekretarz jeneralny Akademii St. hr. Tarnowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, JE. prezydent Zborowski, prezes Jasiński, radca ministeryalny Dr Rittner, rektor Uniw. Jag. prof. Dr Kasparek, radcy dworu Englisch i Hayling, prof. Dr Zoll, dyrektor Henryk Kieszkowski, redaktor *Czasu* hr. L. Dębicki, Andrzej hr. Potocki, Antoni hr. Wodzicki, sekretarz Namiestnictwa p. Link, komisarz Dr Górski i praktykant konceptowy Namiestnictwa hr. Adam Tarnowski. Po obiedzie toczyła się jeszcze rozmowa, wreszcie po godzinie 9 JE. p. Namiestnik podążył w towarzystwie delegata p. Kuczkowskiego, hr. Scipiona i hr. Adama Tarnowskiego pieszo na dworzec kolei, podnosząc po drodze z uznaniem piękność plantacyj krakowskich i ich staranne utrzymanie. O godz. 10 odjechał p. Namiestnik do Krzeszowic, gdzie przepędzi dzień dzisiejszy, a wieczornym pociągiem wyjedzie z powrotem do Lwowa.

— **Z podróży inspekcyjnej arcyks. Albrechta po Galicyi.** Z Sanoka donoszą pod d. 26 b. m. o dalszych szczegółach pobytu arcyks. Albrechta w tem mieście. Wczoraj (w sobotę) cały sztab jeneralny podzielił się na trzy części: Jedna pod osobistem kierownictwem arcyks. Albrechta, druga pod arcyks. Fryderykiem, trzecia pod feldmarszałkiem Beckiem— i rozjechał się po prześlicznej okolicy Sanoka. Po południu sztab zgromadził się na punkcie zbornym zwanym „Glinica,“ poczem przyjechał cały orszak do miasta, gdzie w ogrodzie zamkowym odbył się obiad, na który wszyscy „dygnitarze“ miasta jak i obywatele okoliczni zaproszenia otrzymali. Dzisiaj rano odbyła się msza św. Arcyks. Albrecht przybył na mszę pieszo wraz z całym sztabem przed kościół, gdzie oczekiwało go wojsko wraz z muzyką. Muzyka zagrała hymn ludowy, a Arcyksiążę zrobił przegląd całej tutejszej załogi. Po skończonem nabożeństwie odbyła się defilada, poczem cały orszak ruszył do zamku na obiad. Przed obiadem na dziedzińcu zamkowym fotograf p. Henner ze Lwowa zrobił zdjęcie całego sztabu wraz z arcyks. Albrechtem. Zdejmował całą grupę dwa razy. Potem nastąpił obiad i ogólne pożegnanie, przyczem arcyks. Albrecht wyraził swoje zadowolenie ze świetnego przyjęcia i wzorowego porządku. O godzinie 1ej nastąpił odjazd powozami do Starego Zagórza, gdzie oczekiwał pociąg dworski, aby dostojnych gości odwieźć do Przemyśla.

— **Ślub.** Dnia 16go maja odbył się w Przecławiu u hr. Miecz. Reyów ślub p. Jadwigi Ochockiej, córki p. Józefa i Emmy z hr. Reyów Ochockich, z p. Bolesławem Topor Kamińskim, synem p. Juliana i Antoniny z Gniewoszów Topor Kamińskich. Młodej parze pobłogosławił X. Lewartowski, krewny panny młodej; drużkami były p. Jadwiga Kamińska i hr. Marya Reyówna, drużbami p. Roman Ochocki i hr. Kazimierz Rey. Od ślubu prowadzili pannę młodą hr. Mieczysław Rey i p. Stanisław Gniewosz, pana młodego zaś hr. Mieczysławowa Reyowa i p. Józefa Kamińska. Licznie zebraną rodzinę hr. Reyów, Gniewoszów, hr. Romerów, Ochockich, Kamińskich itd., przyjmowali hr. M. Reyowie w zamku przecławskim, położonym wśród prześlicznego starożytnego parku, z staropolską gościnnością i właściwą im uprzejmością.

— **Szach w Warszawie.** Za przykładem Petersburga miała i Warszawa przyjmować szacha z szczególnemi honorami. Ulice były uroczyście przystrojone. Obok trójkolorowych flag, powiewały z balkonów i okien gmachów rządowych i domów prywatnych sztandary białe z zielonem. Szach przybyć miał o godz. 6 minut 13, w tym też czasie, pomimo niepogody, ulice: Krakowskie Przedmieście, Nowy-Świat i Aleje Ujazdowskie zaroiły się tłumami publiczności. Po prawej stronie ulic i alei stanęło wojsko dwoma szeregami, które przerywały co paręset kroków wojskowe orkiestry pułkowe.

Pociąg nadzwyczajny, wiozący gościa, stanął na dworcu petersburgskim o godz. 6 minut 50. Na odpowiednio udekorowanym peronie powitał szacha główny naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko, w otoczeniu dygnitarzy wojskowych. Muzyka grała marsza perskiego. Nasr-ed-Din, wyszedłszy z wagonu, przyjął wartę honorową i po powitaniach wsiadł do otwartego powozu, zapraszając doń Hurkę. Szwadron grodzieńskich huzarów otoczył powóz gościa i ruszył miarowym kłusem ku mostowi, przez Krakowskie-Przedmieście, Nowy-Świat i Aleę ku pałacowi Belwederskiemu, który szach zajął na czas swego pobytu. Za eskortą, w kilkunastu powozach jechała świta szacha, do której między innymi dygnitarzami perskimi należą wielki wezyr Mirza-Ali-Asgar chan, Emin-es sułtan i prezydent rady państwa Mirza-Ali chan Emin-us-Daulech, oraz Francuz, nadworny lekarz szacha, Dr Tholosan. Szach ubrany był w czarny surdut perską formą, z drogocennemi guzikami, świta zaś w uniformach wielce urozmaiconych i nader bogatych. Witany okrzykami wojska, przybył szach do pałacu Belwederskiego o godz. 7 minut 30. W dziedzińcu pałacu powitali szacha dygnitarze dworscy i cywilni. Wkrótce potem władca Iranu zasiadł do obiadu wraz ze zwojem otoczeniem.

— **Złodzieje na wystawie paryskiej.** Jak muzułmanie do Mekki, tak na wystawę paryską zjechali się licznie złodzieje z całego świata. Prefekt policyi paryskiej, Goron, przygotował też na ich przyjęcie cały legion tajnych ajentów w najrozmaitszych przebraniach, jak n. p. za elegantów salonowych, rzemieślników, włóczęgów itd. Wszystkie usiłowania p. Gorona nie przydały się na nic, gdyż wraz z postępem nauk, cywilizacyi i przemysłu rozwinęła się także i sztuka wypróżniania kieszeni nieprzezornych ludzi. Zręczność rzezimieszków paryskich jest też istotnie wprost zdumiewającą.

Jeden z korespondentów paryskich przytacza następujący przykład: Przyjaciel mój miał interes do pawilonu prasy. Wchodząc we drzwi zdjął kapelusz, zrzucił z nosa złote binokle i równocześnie wyjął chustkę dla otarcia potu z czoła. Po chwili włożył kapelusz na głowę a chustkę do kieszeni — lecz binokle już mu odcięto, które kosztowały 130 m. Nie pozostawało nic innego, jak włożyć binokle stalowe, które przypadkowo miał przy sobie i powiedzieć z udanem zadowoleniem: „Co za zręczność!“ — Córce drugiego przyjaciela mojego, pisze tenże korespondent, skradziono na wystawie złoty zegarek, ukryty w kieszonce, znajdującej się w gorsie sukni. Na sukni miała jednak zapięty szczelnie paltocik. Mimo to złodzieje zdołali odciąć złoty zegarek od srebrnego łańcuszka, który okradzionej wspaniałomyślnie pozostawili. Panienka owa spostrzegła kradzież dopiero wieczorem w domu i nie przypominała sobie wcale, by jej kto na wystawie dotykał. — Ks. Dymitrowi Stourdzy skradziono pugilares z wewnętrznej kieszeni surduta, a wraz z nim 86,000 fr. w czekach i banknotach. Książę przypomina sobie tylko tyle, że na Pont Solferino przeszło obok niego dwu mężczyzn, z których jeden otarł się zlekka o niego i powiedział następnie: *Beg vour pardon.* Wszystko to trwało jednak zaledwie sekundę albo dwie, książę więc nie przypuszcza nawet, by chwila ta mogła wystarczyć na wyjęcie pugilaresu z ukrytej kieszeni. To samo powtarza się u wszystkich okradzionych; żaden z nich nie może nawet domyśleć się, gdzie i kiedy został okradzionym. Na wystawę przybyli najsprytniejsi złodzieje angielscy i amerykańscy, którzy dla wystawy specyalnie się „tresowali“ i istotnie też „cudów“ dokazują. Do bandy złodziejskiej należą i kobiety, które i pod tym względem pragną dorównać mężczyznom. Policya jest wybornie poinformowaną o przeróżnych sztuczkach złodziejskich i wystarcza tylko powiedzieć w jaki sposób kradzież została spełnioną, aby policya odgadła, czy kradzieży dopuścili się złodzieje angielscy, amerykańscy, niemieccy, czy włoscy. Ale też na tem wszystko się kończy, gdyż złodzieje są tak sprytni, iż nie dają chwytać się *in flagranti.* Policya posiada nawet fotografie wszystkich znanych złodziejów angielskich i amerykańskich, lecz ci znów zanadto są praktyczni, aby przybywać na wystawę i dać się złapać. Woleli pozostać w swoim kraju, gdzie obecnie z powodu wyjazdu wielu kolegów na wystawę mają mniejszą konkurencyę. W Paryżu „pracują“ więc przeważnie nowe siły. — Nie brak też i bezczelnych oszustów. Tak n. p. pewien Anglik zakupił niedawno w Paryżu mały lecz elegancki hotel, za który dał dawnemu właścicielowi kilka tysięcy franków zaliczki, a resztę przyrzekł spłacić w przeciągu kilku miesięcy. Z powodu wystawy hotel jego był przepełniony przyjezdnymi, których Anglik ostrzegał pilnie przed grasującymi w Paryżu złodziejami. — „Ostrzega się przed złodziejami, którzy wdzierają się nawet do hotelów. Dla uchronienia gości swoich od złodziejów zarząd hotelu gotów jest przyjmować od nich pieniądze i kosztowności do przechowania.“ — Takie napisy poprzybijane były w korytarzu, w sali jadalnej i w każdym pokoju hotelu. Wielu też korzystało z usłużności właściciela hotelu, oddając mu „do przechowania“ całą gotówkę. Rezultatem jednak tego wszystkiego było to, że Anglik otrzymawszy do „przechowania“ około 40,000 fr., nagle wraz z temi pieniądzmi umknął z Paryża, pozostawiając gości swoich bez grosza. Naturalnie, policya go nie schwytała, całą rzecz bowiem sprytny oszust z góry dobrze ukartował.

Z miasta i kraju.

— **Układanie** listy wyborczej dla zbliżających się wyborów sejmowych rozpoczęło się już w Magistracie na podstawie najświeższych wykazów, przez urząd podatkowy przesłanych. Lista wyborcza ma być ułożona do 14 czerwca.

— **Ogólne zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbędzie się w piątek d. 31 b. m. o g. $10^1/_2$ rano w sali tegoż Towarzystwa.

— **Jubileusz Juliusza Kossaka.** Komitet zajmujący się ucztą na cześć Juliusza Kossaka, dla dogodności pragnących wziąć udział w uczcie, korzystał z uprzejmości osób prywatnych i instytucyj, które w zapisywaniu pośrednictwo swe przyrzekły, a mianowicie: Akademia Umiejętności, Muzeum Narodowe, Szkoła Sztuk Pięknych, Wystawa Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, Tow. muzyczne, Koło literacko-artystyczne, Klub malarzy i rzeźbiarzy, redakcye *Reformy* i *Czasu*, dyrekcya teatru, firma Kutrzeby i Murczyńskiego. — Lista otwarta — cena 4 złr.

— **Tercyarze św. Franciszka,** posługujący ubogim, będą kwestować w piątek d. 31go b. m. w ul. Floryańskiej.

— **Serenada** wczorajsza, wykonana przez miłośników muzyki z różnych sfer, na plantacyach obok pomnika Straszewskiego, zgromadziła nieprzeliczone tłumy spacerujących. Prześlicznie wśród pięknego wieczora rozlegały się tony utworów znakomitszych mistrzów, które przy rozstawieniu chórów odpowiadały sobie jakby echem. Serenada trwała przeszło do godziny 11 w nocy.

— **Komisya** dla obmyślenia środków do zachęcenia cudzoziemców do zwiedzania miasta Krakowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Dra Jordana. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie, złożone przez hr. Cieszkowskiego i H. Müldnera z dotychczasowych czynności względem pozamieszczania dokładnych opisów miasta Krakowa i okolicy w zagranicznych przewodnikach, jak niemniej że p. Gieł.

gud przybywa w pierwszych dniach czerwca z Londynu do Krakowa, gdzie się będzie można z nim ustnie porozumieć co do zamieszczenia takichże opisów, jak również i illustracyj w pismach angielskich. Uchwalono dalej zawiadomić dyrekcyę teatru, zarząd Parku krakowskiego, Towarzystwo Strzeleckie i p. Krzyżanowskiego, pod jakiemi warunkami p. Grabowski podjąłby się przesyłania plakatów, oznajmiających rozmaite widowiska, przedstawienia, koncerta do publicznych miast, jak Wadowice, Bochnia, Wieliczka, Sucha, Rzeszów, Krzeszowice, Jordanów i Oświęcim, które obecnie z powodu połączenia koleją mają ułatwioną bardzo komunikacyę. Następnie Dr Jordan odczytał list od jednego z oficerów kawaleryi, wyrażający życzenie, ażeby gmina nie była skłonną urządzać wyścigów konnych, któreby wobec nagromadzenia w zachodniej Galicyi znacznej liczby kawaleryi miały widoki większego powodzenia, wskutek czego wybrano podkomisyę, złożoną z pp. hr. Cieszkowskiego, Chronowskiego i Niedzielkowskiego, która po poinformowaniu się należytem w tej mierze, ma odpowiednie wnioski na najbliższem posiedzeniu przedstawić. W końcu uchwalono, wskutek zamieszczonego w jednym z poprzednich Nrów dziennika *Sportzeitung* artykułu, że Kraków byłby najodpowiedniejszym dla urządzania w nim wyścigów międzynarodowych, uprosić prezydenta Dra Szlachtowskiego, aby się odniósł w tej mierze z zapytaniem o bliższe wyjaśnienia do wiedeńskiego Jockey-klubu.

— **Obywatelska ofiara.** Znana firma księgarska lwowska Gubrynowicz i Schmidt złożyła znaczną ilość książek, wartości do 5000 złr., częścią w prezydyum apelacyi, częścią w Wydziale krajowym, na cel założenia bibliotek więziennych i szpitalnych w naszym kraju. Ofiara prawdziwie obywatelska, którą natchnęła szlachetna i humanitarna myśl, by podnieść więźnia i przynieść ulgę choremu, pozostanie zapewne najtrwalszą i najpiękniejszą pożytecznego działania zasłużonej firmy pamiątką.

— **Z powodu choroby** posła Dra Arnolda Rapoporta termin uroczystego otwarcia zakładu dla kształcenia rzemieślników izraelickich dotąd nie jest oznaczony. Otwarcie nastąpi prawdopodobnie koło połowy czerwca.

— **Tombola.** Zapowiedziana na wykończenie kaplicy tombola w Dębnikach za Wisłą opodal nowego mostu kolejowego — odbędzie się w sobotę 1 czerwca b. r. i rozpocznie się o godz. 4 po południu. — Komitet urządzający zabawę zaprasza wszystkich popierających cel szlachetny, lubiących muzykę, piękność przyrody, dobre powietrze i przyjemną rozrywkę. Tego nie pożałują. — Bo nadobne Zawiślanki, hoże Krakowianki, urocze Litwinki i Wołynianki, przy dźwiękach muzyki uczęszczać będą gości obojej płci i wszelkiego wieku kwiatami, słodyczami i różnym nektarem — a kto zechce spróbować szczęścia, może wygrać bardzo piękne i wartościowe przedmioty, a między innymi szkice naszych artystów, którzy swe prace w tym celu ofiarowali. — A gdyby kto był ciekawy wiedzieć swą przyszłość, temu ją zapewne wróżka nieomylnie przepowie. Zabawę zakończy wieczór wenecki.

A więc *rendez vous* dla wszystkich w sobotę 1go czerwca od godziny 4 po południu. Małe spóźnienie dozwolone. Niestawienie się niczem i nigdy nieusprawiedliwione.

— **Sprawa ścieżki na Wolę** zakończona. Syndyk miasta Dr Hajdukiewicz złożył Magistratowi miasta Krakowa sprawozdanie, z którego wynika, że otrzymawszy wezwanie rozpoczęcia kroków sądowych w obronie wykonywanego dotychczas prawa ścieżki, udał się do klasztoru PP. Norbertanek, na których gruncie płot wystawiono i rów wykopano, w celu zgodnego załatwienia sprawy.

Zgromadzenie PP. Norbertanek z uznania godną przychylnością oświadczyło, że nie myśli zabraniać mieszkańcom Krakowa używania ścieżki i że rządca dlatego tylko płot postawił i rów wykopał, aby wojsko całemi szeregami łąkę do strzelnicy nie maszerowało. Kładkę do przejścia przez młynówkę klasztor PP. Norbertanek w dawnem miejscu natychmiast położy i odtąd przejście ścieżką znowu jest wolne.

Sprawa zaś mostu i zabronienia wojskowości odbywania marszów po łące niema żadnego związku ze ścieżką do przejścia przez łąkę.

Kraków, 29 maja 1889. *Dr Schmidt*, II wiceprezydent miasta.

— **Za duszę ś. p. Alfreda hr. Potockiego** odprawi się w Jaworowie nabożeństwo żałobne staraniem Rady powiatowej.

— **Protektorem** klasztoru PP. Franciszkanek we Lwowie mianował Ojciec św. kardynała Parocchi.

— **Pasażerska jazda pocztowa.** Z dniem 1 czerwca b. r. przedłużoną zostaje pasażerska jazda pocztowa odchodząca ze Lwowa do Kamionki strumiłowej o godzinie 11 minut 45 przedpołudniem bezpośrednio do Radziechowa, zaś jazda pasażerska odchodząca ze Lwowa o godz. 11 w nocy do Radziechowa zostaje niezmieniona.

Od dnia powyższego zaprowadza się także pasażerską jazdę pocztową między Radziechowem i Stojanowem.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1 czerwca b. r. otwartym zostanie na stacyi kolejowej w Synowódzku wyżnem (starostwo stryjskie) urząd pocztowy, który także pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności.

Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą miejscowości: Synowodzko wyżne, Międzybrody, Tyszownica, Pobuk i obszary dworskie Korczyn i Podhorodce.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 30go: Po raz 112-ty: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami, w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

— Dnia 28go maja przeważnie pogoda, w południe stronami burza, na miejscu z małym deszczem; term. od 15·0 do 26·1 C. Barometr się podnosi; o g. 7ej rano dnia 29go stan jego był 738·4 millim., term 18·9 C. — Wiatr półn.-zachodni.

— We czwartek d. 30go maja: Wniebowstąpienie Pańskie, ś. Feliksa p.; w piątek 31go: ś. Petronelli p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutro we czwartek odbędzie się ostatnie przedstawienie w tym sezonie, na które wybrała dyrekcya ulubionego *Kościuszkę pod Racławicami* z udziałem całego personalu naszej sceny.

P. Antonina Hoffmann, artystka dramatyczna, po powrocie z Warszawy, gdzie bawiła 10 dni z towarzyszącą jej artystką p. Pauliną Wojnowską, udaje się w pierwszych dniach czerwca do Przemyśla. — Znakomita artystka przyrzekła udzielić się na letnią wędrówkę artystom sceny krakowskiej dwukrotnym wystąpieniem w swoich najlepszych kreacyach, t. j. w *Walce kobiet* Scribego i Legouvego w roli hrabiny d'Autreval i w *Rodzinie Daniszewów* Newskiego w roli hrabiny Daniszew. Towarzystwo naszych artystów udaje się najprzód do Tarnowa — gdzie już 1go czerwca daje przedstawienie z panią Sułkowską, która tam w kilku swoich lepszych rolach wystąpi — potem towarzystwo to udaje się do Przemyśla, gdzie również przybędzie p. Solski.

Sądzimy, że zapobiegliwość i staranie naszych artystów o zaprodukowanie najcelniejszych sztuk w najlepszej ich obsadzie — chętnie i należycie ocenią mieszkańcy wspomnianych miast.

Przypominamy wieczór muzyczno-deklamacyjny, który ma się odbyć w piątek dnia 31 b. m. w sali Strzeleckiej na uczczenie jubileuszu Oskara Kolberga. Tak zasługi jubilata w nauce i w pracy nad poznaniem naszego narodu, jak piękny program wieczoru i nazwiska powag zajmujących się jego urządzeniem, powinny być zachętą do licznego zgromadzenia się naszej publiczności. Dała ona już niejednokrotnie dowody, że uczcić umie, co na cześć i uznanie zasługuje, choć hałaśliwej reklamy unika, jak to było hasłem całego benedyktyńskiego żywota Oskara Kolberga.

Co do szczegółów programu wypada podnieść, że deklamowana ma być liryka „Baśń tęczowa" Asnyka, z umyślnie napisanym przez niego wstępem. Stachowicz przyrzekł zająć się ugrupowaniem wieśniaków bierzanowskich, którzy przybędą dla wzięcia udziału w koncercie. Kolberg doczekał się, że mu zaśpiewają chóry włościańskie piosenki, za którymi przez całe życie śledził tak pilnie. Bilety po 2 złr. i po 1 złr. dostać można w księgarniach Krzyżanowskiego i Gebethnera. Wstęp kosztuje 50 centów.

Towarzystwo muzyczne krak. korzystając z wcześniej ukończonego sezonu koncertowego, całą swoją działalność poświęca obecnie — jak się dowiadujemy — zorganizowaniu chóru męskiego. Za podstawę tegoż chóru służy „Dwunastka śpiewacka," która takiego powodzenia doznała; do niej przyłączyło się grono osób starszych, znanych ze zdolności i zamiłowania do śpiewu, które tem samem powagą swą i znaczeniem przyczynią się mimo to do rozbudzenia zamiłowania w śpiewie. Kółko to śpiewacze pragnie w niem doprowadzić śpiew chóralny do możliwie najwyższej doskonałości — z tego powodu publiczne występy będą w pierwszych początkach rzadkie.

Dział ekonomiczny.

Komisya centralna dla spraw nauki przemysłowej odbyła przedwczoraj posiedzenie. Członkowie Dr Weigel, hr. Dzieduszycki Włodzimierz i ks. Czartoryski Jerzy przemawiali za przemianą szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie na państwową, poczem zamianę tę postanowiono zalecić rządowi.

Koleje lokalne. W dniu 24 b. m. odbyły się walne zgromadzenia akcyonaryuszów kolei lokalnych kołomyjskiej i lwowsko-bełzeckiej. Na pierwszem przewodniczył ks. Sergiusz Radziwiłł, prezes Rady zawiadowczej. Dochód z ruchu wynosił 96 000 złr., rozchód 56.504 złr. (nadwyżka 40.156 złr.). Rada zawiadowcza zawiadomiła również zgromadzonych, że ministerstwo odmówiło pozwolenia na emisyę 200.000 złr. w nominalnej wartości w akcyach, oraz na zaliczenie poniesionych już kosztów w kwocie 16.287 złr. na rachunek kapitału zakładowego. Zgromadzenie uchwaliło pięcioprocentową dywidendę dla 3194 akcyj pryorytetowych. Resztę pozostałą w kwocie 5467 złr. uchwalono zaliczyć na nowy rachunek. Na zgromadzeniu kolei bełzeckiej przewodniczył radca zawiadowczy E. A. Ziffer.

W okresie od dnia 23 października 1887 r. do dnia 31 grudnia 1888 r. dochody wynosiły 167.619 złr., wydatki 123.297 złr. (nadwyżka 44.322 złr.). Dochód czysty po potrąceniu koniecznych wydatków wynosi 18.310 złr., z czego na 13.860 sztuk akcyj pierwszeństwa wypadła dywidenda po 1 złr. 30 ct. Na wniosek ks. Sergiusza Radziwiłła uchwalono wyrazić p. Zifferowi uznanie za jego działalność.

Nowa spółka rzemieślnicza. Spółkę zarobkową zawiązuje w Krakowie cech oraz członkowie cechu połączonych rzemiosł ślusarzy, nożowników, pilnikarzy i ruśnikarzy — pod firmą: „Spółka wyrobów ślusarskich, nożowniczych, pilnikarskich i ruśnikarskich — Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną." Celem spółki jest sprzedaż wyrobów przez członków spółki wyprodukowanych w bazarze na ten cel urządzić się mającym, a zarazem handel materyałów surowych i z grubsza przerobionych, stowarzyszonym członkom do własnego użytku potrzebnych.

Do zawiązującej się spółki mogą w przyszłości przystąpić: 1) wszyscy samoistni ślusarze, nożownicy, pilnikarze, ruśnikarze, którzy rzemiosło swoje wykonywują w Krakowie, lub w przyległych powiatach: krakowskim, wielickim, myślenickim, wadowickim i chrzanowskim; 2) wszyscy rękodzielnicy i fabrykanci, pracujący w żelazie, stali, bronzie, miedzi, mosiądzu i blasze, jak również wyrabiający odlewy z tych przedmiotów, wreszcie 3) Stowarzyszenia przemysłowe, do jednego z wyż wymienionych rzemiosł należące.

Kapitał zakładowy spółki stanowią udziały członków, a mianowicie cech połączonych rzemiosł przystępuje z kwotą 1000 złr., a każdy z członków co najmniej z jednym udziałem na 100 złr.

Członkowie gwarantują jeszcze oprócz udziału swym majątkiem do wysokości zgłoszonego udziału. Kontrakt spółki, wypracowany przez komisarza cechowego p. Trembowelskiego, uchwalony został na dwukrotnie odbytych posiedzeniach — w których uczestniczył również prezydent Dr Szlachtowski i wiceprezydent Dr Schmidt, obecnie zaś przedłożony zostanie Sądowi handlowemu do zarejestrowania, poczem spółka niebawem w życie wprowadzoną zostanie.

Witamy z prawdziwem zadowoleniem nową tę spółkę rzemieślniczą, jako pocieszający objaw budzącego się życia w rzemieślniczych kołach naszego miasta.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 28 maja.

Pszenica na wiosnę —·——·—, na maj-czerwiec 6·75—6·80, na jesień 7·15—7·20; żyto na wiosnę —·——·—, na maj-czerwiec 5·80—5·85; kukurudza na maj-czerwiec 4.67—4·72; owies na wiosnę —·——·—, na maj-czerwiec 5·58—5·63; spirytus kontyngentowany 13·62—13·75; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima" —·———·—, galicyjska cesarska —·—.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłał X. G. z Białegokamienia 1 złr.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie złożyła L. Michałowska 2 złr.

Dla pogorzelców Podhajec nadesłali: Jan Chranicki 1 złr., Ludwik Kastory 20 złr.

Dla biednego Unity z Lubelskiego nadesłał Jan Chranicki 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 29 maja. Wiadomości z Berlina mówią, że wycieczka do Strasburga ukartowana została między cesarzem a Herbertem bez poprzedniego poradzenia się kanclerza i że, gdy ten dowiedział się o tem, położył *veto*, dodając, że zwykle wszystko, co Herbert zrobi bez instrukcyi bezpośredniej lub rady kanclerza, nosi na sobie cechę niedowarzoną. Do tego prawdopodobnie odnoszą się alluzye ostatniej mowy Salisburego, iż nie można ręczyć, czy za pięć lat władza będzie w Europie w rękach ludzi równie rozważnych i miłujących pokój, jak dzisiaj, oraz że same uzbrojenia popchną ludzi do wojny. Te oświadczenia wraz z przebąkiwaniem od kilku dni o czarnych punktach, wywarły pewne deprymujące wrażenie także na giełdach, chociaż jawnych i stanowczych powodów do obaw niema.

Wiedeń 29 maja. Do *Tagblattu* donoszą, że w Belgradzie prowokowała policya rozruchy w celu rozpędzenia postępowców; później przerosły ekscesy jej zamiary.

Tisza przyjechał tu, aby porozumieć się względem terminu zwołania delegacyj wspólnych.

Praga 29 maja. Strejk tramwajowy ustał pod warunkiem, że najdalej w trzy tygodnie żądania strejkujących zaspokojone zostaną. W Kładnie trwa jeszcze bezrobocie.

Berlin 29 maja. W sferach marynarki zapewniają, że car dopiero we wrześniu przybędzie do Kielu, otoczony znaczną liczbą okrętów.

Berlin 29go maja. Strejk ogarnia już całe Niemcy. Oddają mu się murarze, kamieniarze, malarze, kotlarze, kaflarze, blacharze, ślusarze, szewcy i browarnicy w Norymberdze, Schlottheimie, Bambergu, Lipsku, Monachium, Fuerth, Guben i we Frankfurcie nad Menem.

Strasburg 29 maja *Strassb. Landes Ztg* ogłasza, że cesarz z powodu zaszłych przeszkód nie przybędzie teraz do Strasburga.

Belgrad 29 maja. W poprzedniej nocy byli ekscedenci uzbrojeni w rewolwery. Panuje ogólne wzburzenie, że rząd zapóźno i niedołężnie interweniował. Żandarmi strzelali w powietrze, z czego się tłum tylko naśmiewał. Niektórzy utrzymują, iż ekscesa miały znamię anti-austryackie.

Telegramy biura koresp

Wiedeń 29go maja. *Wiener Ztg* ogłasza, iż z powodu przeniesienia w stan spoczynku Józefa Herasimowicza, radcy rachunkowego i naczelnika wydziału rachunkowego wyższego sądu krajowego w Krakowie, nadany mu został tytuł i charakter nadradcy rachunkowego.

Wiedeń 29 maja. Dzisiejsze doroczne posiedzenie akademii umiejętności zagaił kurator Arcyks. Rainer przemową, w której wspomniał naprzód o śmierci Arcyksięcia Rudolfa, a następnie powiedział: „Niestety zaznaczyć musimy, iż rozpoczęła się walka przeciw oświacie i przeciw postępowi, nad którą to walką my najbardziej powinniśmy ubolewać, ponieważ umiemy oceniać wartość wiedzy. Miejmy nadzieję, iż objaw ten jest przejściowym."

Wiedeń 29 maja. Komisya dla kodeksu karnego załatwiła na wczorajszem posiedzeniu paragrafy od 12 do 36. Podczas dyskusyi nad paragrafem 14 Kopp wniósł poprawkę, według której kara więźniów stanu nie może być dożywotnią, lecz tylko ograniczoną na pewien okres czasu. Wniosek ten został przyjęty.

Przy paragrafie 19 Bareuther wniósł dodatek opiewający, iż w wypadkach szczególnie zasługujących na uwzględnienie, a mianowicie gdy chodzi o skazanych po raz pierwszy i na karę więzienną, nieprzewyższającą 6 miesięcy, wyrok może być w razie odwołania zniesiony przez sąd orzekający z zastrzeżeniem, iż winowajca w pewnym przeciągu czasu nie dopuści się żadnego karygodnego czynu.

Minister sprawiedliwości oświadczył, iż zgadza się na powyższy wniosek, dodając przytem, iż odnośne postanowienie przewidziane już zostało w noweli karnej, która niebawem wniesioną zostanie.

Wniosek jednogłośnie został przyjęty.

Praga 29 maja. Strejk służby tramwajowej został ukończony. Wczoraj o godzinie wpół do 8ej wieczorem rozpoczęty został regularny ruch tramwajowy.

Kładno 29 maja. Wczoraj do wieczora stan strejku nie uległ żadnej zmianie.

Dortmund 29 maja. Strejk zmniejsza się; z wyjątkiem okręgu dortmundzkiego robotnicy większej części innych okręgów powrócili do roboty. W hucie cynkowej towarzystwa stolbergskiego wybuchła zmowa robotników.

Paryż 29 maja. W Izbie deputowanych podano do wiadomości ministra sprawiedliwości, iż Laguerre pragnie wnieść interpelacyą z powodu opieszałości komisyi trybunału państwowego co do zdania referatu. Po dłuższej i hałaśliwej dyskusyi Izba 308 głosami przeciw 216 uchwaliła przejść do porządku dziennego.

Andrieux oświadcza, iż pragnie wnieść interpelacyę z powodu mięszania się rządu w sprawy trybunału państwowego, przyczem powiada, iż gabinet stał się agenturą policyjną.

Prezes ministrów i minister sprawiedliwości protestują przeciw twierdzeniom deputowanego Andrieux.

Laguerre powiada, iż dzisiaj ministrowie byli zmuszeni przyznać, iż nie było innego zamachu prócz spełnionego na jenerała Boulangera, oraz przypomina o powodzeniach Boulangera w wyborach. Prezydent odbiera mu głos, poczem deput. Cassagnac wnosi umotywowany porządek dzienny. Izba przyjęła jednak 331 głosami przeciw 209 zwyczajny porządek dzienny.

Paryż 29 maja. Perrin, który w swoim czasie spełnił zamach na życie Carnota, skazany został na 4 miesiące więzienia.

Londyn 29 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej Salisbury odpowiadał na różne interpelacye w sprawie wypadków wschodnio-afrykańskich, poczem w trzeciem czytaniu Izba przyjęła budżet wydatków.

Londyn 29 maja. Izba gmin odrzuciła wniosek na zmniejszenie pensyi Salisbury'ego.

Rzym 29 maja. Wczoraj wieczór o godzinie 1 min. 15 przybył tutaj Crispi i powitany został na dworcu kolei żelaznej przez prezesa Izby, ministrów, licznie zebranych deputowanych oraz reprezentantów władz.

Rzym 29 maja. Strejk woźniców i konduktorów rzymskiego Towarzystwa kolei konnej został ukończony. Większa część strejkujących przyjętą została napowrót do służby. Ruch regularny przywrócony na wszystkich liniach.

Ferara 29 maja. Wody rzeki Padu opadają. Pogoda wyjaśnia się. Szkody okazują się nie tak wielkie, jak początkowo przypuszczano.

Madryt 29 maja. Zdaje się, iż pojednawcze usposobienie bierze górę. Prawdopodobnem jest, iż porozumienie między gabinetem a przywódcami stronnictw przyjdzie do skutku.

Przypuszczają, iż posiedzenia Izby rozpoczną się ponownie d. 8 czerwca.

Bruksela 29 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby minister sprawiedliwości wyjaśniał wśród częstych przerywań ze strony lewicy i ożywionych oklasków ze strony prawicy sprawę procesu socyalistów w Mons, oraz położył nacisk na to, iż odpowiedzialność całkowicie bierze na siebie. Minister spraw wewnętrznych stanowczo odpierał podniesione przeciw niemu i przeciw szefowi gabinetu zarzuty.

Bukareszt 29 maja. Metropolita Michał zaproszony był wczoraj na śniadanie do metropolity rumuńskiego. Msgr. Michał odłożył swój wyjazd na dwa dni.

Senat jutro będzie obradował nad kredytem na fortyfikacyę kraju.

Izba zgodziła się na żądane przez komisyę śledczą w sprawie postawienia gabinetu Bratiana w stan oskarżenia prolongowanie udzielonego jej mandatu do przyszłej sesyi. Następnie Izba przystąpiła do dyskusyi nad interpelacyą Carp'a, wzywającą rząd do rozwinięcia kwestyj zasadniczych, dotyczących reformy administracyjnej.

Catargiu żądał dostatecznego czasu na spełnienie danych obietnic.

Jutro dalszy ciąg dyskusyi.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 maja 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 95	Oblig. indemn. gal.	105 50
" srebrna "	85 70	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96 50
" 4% złota	109 35	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	95 50
" 5% pap. nieop.	100 55	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	98 —
Akcye Ban. Aus.-W.	900 —	Akcye Länderbank	239 30
" kredytowe	306 —	" kol. Kar. Lud.	205 50
Londyn	118 65	" " lw.-czern.	241 50
Napoleony	9 42½	" " połudn.	112 50
D-katy	5 61	Ruble	126 —
Marki	58 —	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	96 65		
4% " " złota	101 82½		
Losy prem. węg.	142 75		

Usposobienie giełdy.

Berlin 29 maja

Banknoty austr.	172 70	4% Listy likw. pol.	58 60
Krótki Wiedeń	172 55	Akc. kol. Kar. Lud.	89 25
Banknoty ros.	217 —	" austr. kred.	164 75
5% Listy zast. pols	64 90		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	126 25
Marki niemieckie	57 50	58 50
0-to frankówka ważna	9 38	9 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 30	1 40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 50	86 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 75	106 —
5% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% " " "	96 50	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 50
6% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 25
4% " " " " 41 let.	93 75	94 75
4% " " " " 56 let.	93 —	94 —
4½% " " " "	98 50	99 75
5% " " " "	100 75	101 75
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 50
5% " " " " niepr	100 25	101 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	94 —	96 —
[illegible] 18 let	91 —	— —
Listy dłużne: 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94 50	98 —
6% " " włość. w Lw. w lik	57 50	— —
5% " " " "	48 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97 50	98 75
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	205 50	207 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	243 75	245 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	290 —	293 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	—	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	27 25
" Stanisławowa	36 75	39 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 75	21 —
" węgier. "	12 75	14 —
" włosk. "	17 —	18 25
Bazylika Bud.-Peszt.	8 50	9 75

Wiedeń 28 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa		
4⅕% Renta papierowa	85 80	86 —
[illegible]	86 20	86 40
4% Renta złota	109 35	109 55
5% " papier. nieopodatkow.	100 70	100 90
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	136 25	137 25
4% " " 1860 " 500 złr.	144 —	144 50
4% " " 1860 " 100 "	146 25	147 25
" " 1864 " 100 "	180 —	180 50
" " 1864 " 50 "	180 50	181 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.	113 —	113 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	105 25	106 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	128 90	129 30
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	307 50	308 —
Credit-Bank węgierski . 200 "	316 75	317 25
Oest. Länderbank . 200 "	239 90	240 30
Austr.-węg. Bank . 600 "	908	910
Unionbank . 200 "	233 25	233 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	158 50	159 50
Wied. Bankverein . 100	111 80	112 20
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	205 80	206 30
Ferdynanda Północ. 1050 " "	2615	2620
Gal. Karola-Ludw. 210 " "	205 75	206 25
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	161 50	162 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 " 5%	243 —	244 —
[illegible] 200 "	204 50	205 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	241 —	241 50
Südbahn (Lombardy) 200 " "	113 50	114 —
Theissbahn (Cisańska) 200 " "	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	194 75	195 25
" Nord-Ost. . 200 " "	191 75	192 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 50	119 50
4½% " " papier 50 lat.	100 50	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 75	110 25
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	93 —	— —
7% Listy dłużne " 20 "	97 50	— —
6% Zakł. kredyt. " 36 "	95 25	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% " " " "	101 20	101 60
4% " " " " 56-letn.	93 —	— —
4% " " " " 41 "	93 90	— —
4½% " " " " 52 "	99 —	99 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ lat	98 —	98 50
5% " " hipot. " prem.	103 50	104 50
5% " " " " 40 lat.	100 60	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. s.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. z.	100 50	101 —
4% Węg. Banku hip. prem.	112 —	113 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 75	102 —
" Mor.-Śląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	102 20	102 60
" Jarosł. 300 "	102 20	102 60
Koszyc.-Oderb. 1878 300 złr. 5	101 40	101 90
Lwow.-Czern. opodat. 300 " 4%	83 70	84 30
" nieopod. " "	92 20	92 60
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	100 20	100 90
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	196 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 75	148 25
" " złot. 200 złr. 5%	119 —	119 50
Węg. gal. Łupkow. 200 "	101 60	— —
" " " II Em. 200 "	101 —	— —
" Nordost. . 300 "	100 70	101 30
" " złote 200	— —	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	124 —	124 50
Premiowe Wiedeńskie " 100	147 25	147 75
" Węgierskie " 100	143 —	143 50
" Tureckie fr. 400	36 20	36 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 30
Kredytowe " 100	186 —	187 —
Insbruku " 20	27 —	27 75
Krakowskie " 20	26 25	26 75
Ofner (miasta Budy) " 40	64 75	65 50
Czerw. Krzyża austryackie " 10	20 10	20 50
" węgierskie 5	13 —	13 40
Rudolfa 10	20 75	21 25
Salzburskie 20	29 —	30 —
St. Genois 42	64 50	66 —
Stanisławowskie 20	— —	38 —
Waluty.		
[illegible]	5 59	5 61
[illegible]	9 41	9 42
Imperyały rosyjskie	9 68	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 81	11 86
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 90
Rubel papierowy za 100 rubli	126 12	126 50

Lwów 28 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 85	101 85
4% " " " "	96 —	97 —
4% " " " " 56-letn.	93 —	94 —
4% " " " " 41-letn.	94 —	95 —
4½% " " " " 52-letn.	98 75	99 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 75	98 75
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 15	106 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 28 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	98 30
" " " V "	— —	96 85
4% Listy likwidacyjne	— —	88 30
5% " warszawskie I ser.	— —	99 —
" " " III "	— —	95 85
" " " IV "	— —	95 20

FOLWARK

obejmujący 100 mórg [ornej?] gleby z inwentarzem i zasiewami, jest do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami. Szczegółów udzieli **N. K.** poste restante **Pilzno.** (1454-1-3)

Są do sprzedania różne meble:

łóżka z materacami, krzesła, fotele, tualeta, lustro, maszyna do szycia, pościel i rzeczy kuchenne. — Ulica Wolska Nr. 7. Można oglądać od godz. 9—12 i od 3—6. Wiadomość u stróża. (1455-1-3)

Nadzwyczajnym WYNALAZKIEM

jest w ciągu **jednego** roku już: **1 medalem państw., 1 medalem honorowym i 2 złotemi medalami** odznaczony (1370)

przyrząd do klepania

(czyli ostrzenia) **kosy,** którego w kilku tygodniach sprzedano już przeszło 2.300 sztuk.

Mnóstwo świadectw o: **bardzo znacznem** zaoszczędzaniu czasu, **więcej proporcyonalnem** i **lepszem** wyostrzeniu (jak ręką niepodobna wykonać) jest do przejrzenia.

Odprzedający,

którzy pokażą gospodarzom wiejskim ten lekki (11 kilo ważący) przyrząd, osiągną **wszędzie** bardzo wielki **wynik** i otrzymają w tym celu **przyrząd na próbę** po wyjątkowej cenie za nadesłaniem należytości — **cena sprzedaży 14 złr.** — Jeden zastępca w kilku dniach sprzedał przeszło 300, a na 2 jarmarkach przeszło 400 przyrządów.

Następne zamówienia od 20 do 22 maja 1889 r.:

S. D. kowal w **Rothenburgu p. L.** (w Bawaryi) zamówił **następnie** 3 przyrządy (otrzymał 5 przyrządów).
L. K. w **Paryżu** zamówił **następnie** 50 przyrządów (otrzymał 150 przyrządów).
A. G. w **Alwingrnie** zamówił **następnie** 20 przyrządów (otrzymał 40 przyrządów).
Kowal G. w **Neusalz** (w Szl.) zamówił **następnie** 6 przyrządów (otrzymał 8 prz.)
Nożownik M. w **Rosenheim** (w Baw.) zamówił **następnie** 6 przyrządów (otrzymał 8 przyrządów).
Karol W. w **Könitz** (w Szwajc.) zamówił **następnie** 2 przyrządy (otrzymał 4 prz.) i t. d.

Frankfurter Dengelmaschinen-Fabrik (M. M. Wertheimer) Frankfurt a. M.

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya także **Józefa Freysingera** w **Nisku** dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1109-9-)

LOUVRE *Sukiennice Nr. 16.* poszukuje **PANNY** do Magazynu uzdolnionej do sprzedaży. (1406-3-3) Także wielka ilość **pak** i **pudeł** do sprzedania.— Zgłosić się od godz. 1 do 4.

MAGAZYN Henryka Schwarza

w Krakowie

podaje do publicznej wiadomości, że **jak dawniej tak i teraz przyjmuje zawsze zamówienia na suknie i konfekcyę damską,**

a zarazem poleca:

gotowe okrycia, płaszcze od kurzu i deszczu, **paletociki, staniki trykotowe** i t. p. po cenach umiarkowanych. (1286-4-8)

NA SEZON!

Farby pokostowe do malowania altan, werand, oraz sprzętów gospodarskich i rolniczych i t. p. (1424-3-)

można nabyć u

W. Krzysztofowicza

w Krakowie, Rynek 37, linia A - B.

Dwie wsie

w powiecie wielickim położone, jedna 3 mile, druga $4^1/_2$ mili od Krakowa oddalone, bardzo dobrze zagospodarowane, wraz z lasami, inwentarzem żywym i martwym itd. lub bez tegoż, są każdego czasu z wolnej ręki razem lub osobno do sprzedania. Budynki mieszkalne i gospodarskie w **bardzo dobrym stanie.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokackiej **Dr. Józefa Kopffa** w Krakowie przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 15. (1277-6 6)

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Oparkanienie żelazne

z wypełnieniami siecią drucianą, bardzo tanio wyrabia Zakład ślusarski **K. Barańskiego** w Krakowie, *ulica Szewska Nr. 17.* (1177 3-3)

Tamże do sprzedania **kuchnia żelazna** w kształcie stolika, wypróbowana.

Nauczycielka Polka

poszukuje posady do udzielania początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — Adres: **C. D. E. Nr. 11** poste restante **Kraków.** (1409-3-3)

Jako najlepszy sposób zaprawy podłóg poleca się

LAKIER BURSZTYNOWY

firmy (1425 3-)

James & William Robinson & Co. w Londynie.

Główny skład u **W. Krzysztofowicza** w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.

Kuchnie naftowe,

maszynki spirytusowe do gotowania, **samowary Tulskie** oraz blaszane własnego wyrobu poleca (465-16-26)

Karol Markus, blacharz *w Krakowie przy ul. Szpitalnej L. 18.*

Urządza także domowe, wodociągi, klozety, pokrywa dachy wszelkiemi metalami i łupkiem.

Na Wystawie krajowej 1887 roku odznaczony **Dyplomem honorowym,** jako pierwszą i najwyższą nagrodą.

Modele paryskie. Kapelusze wiosenne i letnie

w wielkim wyborze poleca

Magazyn mód Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

Modne woalki, kwiaty paryskie, trykoty, sznurówki oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. Przyjmuje zamówienia na **suknie damskie** wykonywując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kilka uzdolnionych panien w krawiecczyźnie damskiej znajdzie stałe zajęcie. [1089-12 18]

WIŁŁA

nad jezionem Wörther przy Celowcu (Klagenfurt) w Karyntyi, w zdrowem położeniu i z pięknym widokiem, zawierająca 17 pięknie umeblowanych pokoi, 2 kuchnie i piwnicę jest na tegoroczny sezon kąpielowy do wynajęcia. Pomieścić może 5 rodzin każdą zosobna. Bliższej wiadomości udziela p. **Krois** w **Maria-Wörth,** poczta i stacya kolei **Pörtschach am See.** (1276-7-18)

Najskuteczniejszym środkiem dla **kuracyi czyszczenia krwi** na wiosnę, jest J. Herbabnego wzmocniony

Sarsaparyla syrup.



J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparyla działa lekko, rozwalniająco i poprawia krew w wysokim stopniu, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, tudzież wydziela z ciała w **sposób nieszkodliwy i niebolesny** wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzony śluz i żółć, przyczynę wielu chorób.

Jego skutek jest dlatego **doskonałym w zatkaniu, uderzeniu krwi do głowy, cierpieniach hemoroidalnych i gośćcowych, złem trawieniu, nabrzmieniach wątroby i śledziony, gruczołów, liszajach, wysypkach skórnych i t. d.**

Cena oryginalnej flaszki z broszurą 85 c., pocztą 15 c. więcej za opakowanie. Każda flaszka musi mieć obok wyrażony znak ochronny na dowód prawdziwości.

Central. skład rozsyłk. dla prowincyi: w Wiedniu: apteka zur „Barmherzigkeit“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 73.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar, W. Redyk i K. Wiszniewski apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt., H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński, J. Beiser i C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski, w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMORA E. Botezat, w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI E. Stenzel, J. Sidorowicz; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w NIŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADOWCACH P. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻYŃCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. (1042-9 10)

OGŁOSZENIE.

(1436)

Kasa Oszczędności miasta Sambora od wszystkich bez wyjątku wkładek oszczędności, od dnia 1 lipca 1889 r. począwszy, zniża stopę procentową z 5% na $4^1/_2$% od sta.

Do końca czerwca 1889 r. będzie Kasa Oszczędności zwracać na żądanie wkładki oszczędności, jednakowoż jeżeli są wyższe nad 500 złr. za poprzedniem 14-dniowem wypowiedzeniem.

Zarazem zniża Kasa Oszczędności stopę procentową od pożyczek udzielonych:

a) na hipotekę dóbr i realności z 6% na $5^1/_2$% od sta, na amortyzacyę z 2% na $1^1/_2$% (przeto razem zniża z 8% na 7% od sta);
b) gminom, powiatom i towarzystwom zaliczkowym z 6% na $5^1/_2$% od sta;
c) na zastaw papierów wartościowych z 6% na $5^1/_2$% od sta.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek pod lit. a) i b) wyszczególnionych, wchodzi w życie z terminem najbliższej raty, płatnej po dniu 30 czerwca 1889 r.

Sambor, dnia 20go maja 1889 r.

Z Dyrekcyi.

Letnie materye z wełny owczej, czesankowej, płócienne i bawełniane, sprzedaje bardzo tanio i wysyła najchętniej próbki skład fabryczny sukien „zum weissen Lamm“ Brünn. (1368-1-)

Wyroby tkackie Andrychowskie

w jakości i guście nieustępujące zagranicznym, a w cenie znacznie niższe, mianowicie: Etaminy, Zefiry kordonkowe, Zefiry zwykłe, Płócienka na suknie damskie i fartuszki, Dryle szare i kolorowe na ubrania męskie i Story do okien, Dymki, Płótno bawełniane, poleca w wielkim wyborze

BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH

pod zarządem gminy miasta Krakowa, Sukiennice Nr. 17/18.

Próbki przesyła na żądanie opłacone. (1341 5-)



PARKIETY i POSADZKI

deszczułkowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jakoto: okna, drzwi itd. — poleca

FABRYKA PAROWA

Braci Wczelaków we Lwowie

oraz poszukuje zakupna większej ilości materyałów, a to: brusów sosnowych 5 ctm. grubych, tarcic i brusów dębowych, tarcic jaworowych. (1108-14-20)

IWONICZ

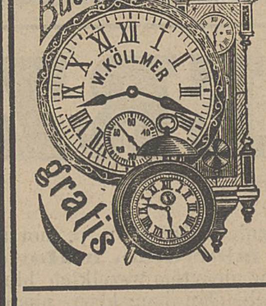
Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żętyca, kefir, wziewalnia.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Mieszkania w 1. i ostatnim sezonie o $^1/_3$ część tańsze.
Lekarz zdrojowy *Dr. Kl. Dębicki,* b. asystent klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła opłatnie ***Dyrekcya.*** [1082-12 25]



Wypróbowane i przeszło 1000 uznań jako najlepsze uznane c. k. uprzyw. zegarki.

WARSZTAT NOWYCH ZEGARKÓW i naprawa.

Wilh. Köllmer

w Wiedniu, IX., Servitengasse Nr. 1.

Najtańsze źródło sprowadzenia wszelkich rodzajów zegarków i łańcuszków. **3 lata rzetelnej poręki. 1000 uznań** do przejrzenia daje najzupełniejszy dowód doskonałości moich zegarków. — Zamówienia na prowincyę za zaliczką pocztową. — **Stałe ceny.** — Handlarzom 10%. (1221-3-10)
Illustrowane **cenniki darmo** i opłatnie.

LETNIE

ubrania czesankowe po 10 złr. 50 cent., surduty z kamizelką po 18 złr., ubrania dla chłopców po 5 złr., kamizelka pikowa 3 złr. (1256-12-15)

Heilmann Kohn & Söhne w Krakowie,

ulica Grodzka Nr. 9;
we **Lwowie,** ulica Teatralna Nr. 1; w **Czerniowcach,** Rynek Nr. 11 i w **Przemyślu.**

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca.
(Stacya telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20 maja.

Lekarz ordynujący **Dr C. Sztembarth.**

Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe, mozajkowe i metalowe, posadzki mozajkowe, sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem, od 50 cnt. do 1 złr. 20 cnt. na dobę. Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 cnt. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem i Lubieniem na 75 cnt. od osoby.

Fiakier zakładowy z Gródka 40 cnt. od osoby.

W sezonie I. od 20 maja do 20 czerwca a i III. od 20 sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni i opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. Starostwo uwierzytelnionemi otrzymają znaczne ulgi. (1322-4-4)

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie **Zarząd Zakładu zdrojowego.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem

MAGAZYN

Ubiorów Męzkich

w Krakowie przy ul. św. Jana L. 5

i wyrabiam ubrania na każdą porę roku po najprzystępniejszych cenach.

Zaopatrzywszy magazyn mój **tak w materye krajowe, jakoteż i zagraniczne, nader gustowne i na obecny sezon świeżo sprowadzone,** spodziewam się, że wszelkim wymaganiom Szanownej Publiczności zadosyć uczynię — pracując zaś dłuższy czas zagranicą jako robotnik i przykrawacz w pierwszorzędnych pracowniach, a następnie przez lat 7 w Krakowie, obeznany jestem tak z gustownym krojem, jakoteż i wykwintną robotą.

Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (978 3-)

Andrzej Matuszewski.

Ważne dla amatorów!

KRĘGLE i KULE do kręgielni, przybory bilardowe

poleca (1428-3-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie, ***Rynek 37, linia A—B.***

Łubin niebieski lub żółty, nasienie świeże i pewne, **100 kilo** wraz z workiem **7 złr.** poleca **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (1129 11-12)

Wyroby z porcelany

słoniowej do malowania, wyroby drewniane i w ogóle wszelkie przybory dla artystów malarzy

poleca (1427 3-)

W. KRZYSZTOFOWICZ *w Krakowie, Rynek 37, linia A—B.*

Ukończony seminarzysta

poszukuje miejsca jako guwerner w miejscu lub na prowincyi, albo innego odpowiedniego zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje się pod adresem: *Kołodziejczyk* w Krakowie, Mały rynek l. 4, II. piętro. (1343-5-6)

Dywany, Kapy, Serwety, Firanki, Portyery,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (633-4-)

Kazimierz Niesiołowski **w Krakowie, Sukiennice L. 24.**

CENY BARDZO NISKIE.

ZAKŁAD WYROBÓW RYMARSKICH I SIODLARSKICH,

Ludwika Makowskiego

w Krakowie, ul. św. Tomasza Nr. 20,

poleca Szan. Publiczności wielki wybór szorów angielskich, chomont krakowskich i siodeł, także ma na składzie szory i siodła używane, chomonta do robót ciężarowych, pasy używane do maszyn i wszelkie przybory do podróży. Podejmuje się wszelkich robót w zakres tego fachu wchodzących i uskutecznia je punktualnie, po umiarkowanych cenach. (1405-3 3)

Wszystkie ustawy o wykupnie propinacyi

jako to:

Ustawa kraj. z 26 stycznia 1889 r.
„ „ z 30 grudnia 1875 r.
Cesar. patent z 8 listopada 1853 r.
„ „ z 25 września 1850 r. itd.

w dosłownym tekście autentycznym wraz z objaśniającym komentarzem znajdują się w rozprawie Dra Małachowskiego:

„O ingerencyi sądów przy zniesieniu prawa propinacyi,“

wydanej nakładem

KSIĘGARNI SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO.

Do nabycia **we wszystkich** księgarniach we Lwowie i na prowincyi.

Cena 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct. (1414 2-4)

ŻEGIESTÓW

zakład zdrojowo-kąpielowy,

powiat Nowy Sącz, Galicya.

LEKARZ ZAKŁADOWY ***Dr. Kazimierz Zgórski.***

Woda Żegiestowska **najsilniejsza** szczawa żelezista w **Europie,** kąpiele wodne gazowe silniejsze niż w Francensbadzie, Elsterze, Kudawie, i wiele innych, kąpiele borowinowe, **kąpiele Popradowe** zastępujące kąpiele morskie; klimat podalpejski, położenie reumatyczne, stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. — Sezon otwarty od 1go czerwca. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd.** (1282-3-3)

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **otworzyłem w Podgórzu, w Rynku pod Nr. 368,**

nową restauracyę,

którą z wszelkim komfortem urządziłem. (1450-2-5)

Staraniem mojem będzie zawsze wyborną kuchnią, dobremi winami, jakoteż znanej dobroci piwem Radziszowskiem, Sz. Publiczność zadowolnić. Ładny ogród z kręgielnią, jakoteż bilard, jest do dyspozycyi. Upraszam więc o łaskawe względy.

Albin Kolloros.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 m. rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
6 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 3 m. po południu do Oświęcima, Wiednia,
7 g. 28 m wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po poł. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia. Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 m. przed południem z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (895-26-)

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński*